

Biblioteka  
Główna  
UMK Toruń

[Redacted] / 25

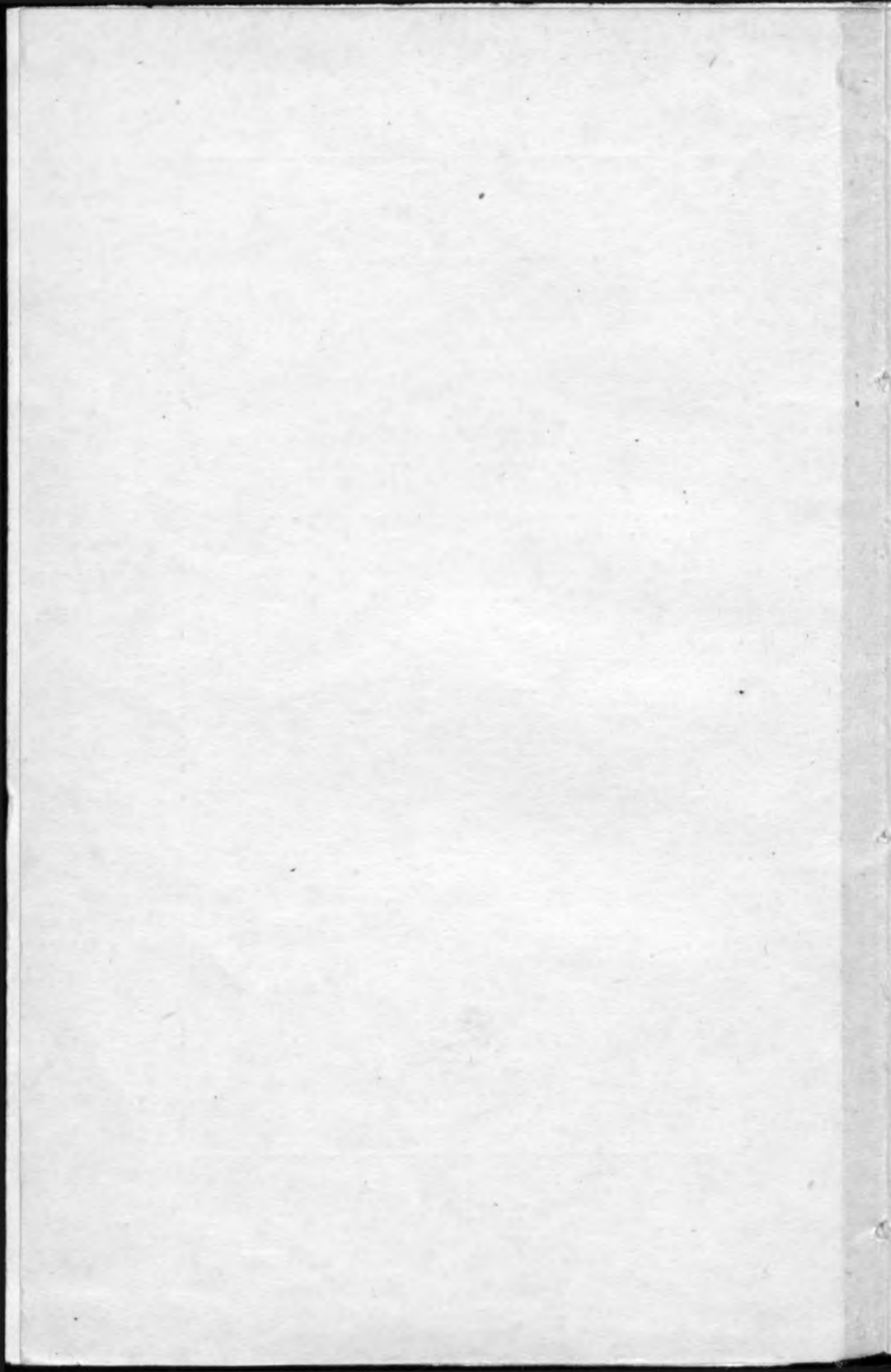
nie obawiaj  
zadawać pytań

ALOJZY TUJAKOWSKI

MIKOŁAJA  
KOPERNIKA  
„DE REVOLUTIONIBUS”

HISTORIA WYDAŃ





MIKOŁAJA  
KOPERNIKA  
„DE REVOLUTIONIBUS”  
HISTORIA WYDAŃ

8

TOWARZYSTWO NAUKOWE W TORUNIU  
PRACE POPULARNONAUKOWE NR 25



BIBLIOTECZKA  
KOPERNIKAŃSKA

Nr 12

T O R U Ń 1 9 7 3



ALOJZY TUJAKOWSKI

MIKOŁAJA  
KOPERNIKA  
„DE REVOLUTIONIBUS”

HISTORIA WYDAŃ



T O R U Ń 1973

Redaktor Naczelny Wydawnictw TNT  
ARTUR HUTNIKIEWICZ

\*

Komisja Wydawnictw Popularnonaukowych

Przewodniczący  
ANDRZEJ TOMCZAK

Członkowie  
ANDRZEJ BULSIEWICZ, FRANCISZEK PEPEŁOWSKI, WANDA ZABŁOCKA

\*

Projekt obwoluty  
oraz opracowanie graficzne  
ZYGFRYD GARDZIELEWSKI

\*

Na obwolutę:  
Pierwsze wydania dzieła M. Kopernika

1021030

WYDANO Z ZASIĘKU  
WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ  
W BYDGOSZCZY



Cyt. GŁ

Printed in Poland

K. 1159 / 23

---

## LEGENDA I HISTORYCZNA PRAWDA

Stare przysłowie łacińskie mówi, że i książki mają swoje własne losy. Splatają się one z życiem ludzi, którym wiele lat służą, są potrzebne, wspierają ich wiedzę i doświadczenie. Często w czasie wojennych kataklizmów giną w płomieniach palących się domów i miast, ulegają zatracie lub rozproszeniu, przenoszone przez wrogie lub przyjazne ręce zmieniają miejsca pobytu. Dziwne i niemal tragiczne są losy ksiązek, doniosłych pomników w dziejach ogólnoludzkiej kultury. Pomnikiem takim jest też bezsprzecznie dzieło Mikołaja Kopernika, bo chyba najwymowniej dokumentuje siłę oddziaływania jego nauki, przekazywanej przez utrwalone w druku książki z jednego pokolenia na drugie.

Głosi legenda, że na śmiertelnym już łożu spoczywał Kopernik, gdy przesłano mu pierwszy egzemplarz *De revolutionibus*. Wydarzenie to ma jednak i swoje historyczne uzasadnienie, bo wspomina o nim w jednym z listów do Retyka biskup chełmiński, szczerzy przyjaciel astronoma Tideman Giese. Znalazło ono swój wyraz także w sztuce. Aleksander Lesser, malarz polski XIX w., tworzący sentymentalno-romantyczne kompozycje historyczne z dziejów Polski, nie pominął i tej, pełnej głębokiej wymowy legendy, związanej z Kopernikiem.

Fundamentalna praca Kopernika stała się przedmiotem wielu naukowych dociekań historycznych, które przyniosły ostateczne ustalenie okoliczności, w jakich to epokowe dzieło powstawało.

Kolejne wydania dzieła Kopernika mają swoje osobliwe historie, warte przypomnienia w pięćsetną rocznicę jego urodzin, tym bardziej że jedynie gronu uczonych są bliżej znane książki, które wytyczyły w ciągu minionych wieków nowe kierunki ludzkości.

Aby przedstawić sprawdzone już obecnie fakty historyczne związane z wydaniem dzieła *O obrotach*, musimy przypomnieć, w jakich okolicznościach ono powstało i w jakich wydano je drukiem. Od 1510 r. Kopernik zamieszkał na stałe „w najdalszym zakątku świata”, jakim był wówczas na dalekiej Warmii, nad Zalewem Wiślanym położony Frombork. Rzadkie były kontakty uczonego

z Akademią Krakowską i światem naukowym za granicą. Dzięki czas między zajęcia służbowe, związane z administracją dóbr kapituły warmińskiej, i systematycznie prowadzoną pracą naukową, poszerzał Kopernik opracowanie swojej teorii, którą umacniał coraz to nowymi dowodami obserwacji astronomicznych. Ostateczne przygotowanie dzieła, stale udoskonalanego, przeciągało się więc na lata całe.

Mimo oddalenia od ośrodków naukowych zachodniej Europy podstawowe założenia teorii Kopernika były znane dzięki wcześniejszym jego pismom. Pierwszy bowiem zarys heliocentrycznego układu świata dał Kopernik w znanym nam obecnie jedynie z odpisów traktacie *De hypothesibus motuum coelestium a se constitutis commentariolus* (Komentarzyk o hipotezach ruchów sfer niebieskich) z około 1509 r. Odpisy tego wykładu docierały do wielu centrów naukowych, do dziś zachowały się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wiedniu i Uppsali. Przedstawioną w nim ideę nowej teorii budowy Wszechświata jedni podziwiali, inni wyśmiewali, jednak osoba Kopernika budziła powszechne zainteresowanie. Wielu chciało go poznać, by przekonać się, ile jest prawdy w głoszonych wieściach o nowej nauce „sarmackiego uczonego”. Nazwisko Kopernika znano i w Rzymie, bo był on również autorem przesłanego tam w 1513 r. projektu reformy kalendarza.

Pragnąc poznać autora śmiałych idei, wyruszył na Warmię młody profesor matematyki z Wittenbergi, Jerzy Joachim Retyk. „W wielkim pośpiechu, nie zatrzymując się nigdzie po drodze”, dnia 20 maja 1539 r. zjechał do Fromborka, przywożąc Kopernikowi w prezencie nowe, wspaniałe dzieła, wśród nich *Optykę* Witelona i świeżo wydaną w języku greckim *Wielką wykładnię* Ptolemeusza (Bazylea 1538) o geocentrycznym układzie świata, powszechnie znaną pod arabskim tytułem *Almagest*.

Jerzy Joachim von Lauchen, znany jako Rheticus, a w formie spolonizowanej zwany Retykiem, pochodził z miasta Feldkirch nad górnym Renem. Była to dawna prowincja rzymska Raetia, zamieszkała przez Retów, stąd ten, zgodnie z ówczesnymi zwyczajami przybrany przez uczonego przydomek. Jego ponad dwuletni pobyt we Fromborku wywarł decydujący wpływ na przyszłe losy dzieła Kopernika. Młody uczonec zaznajamiał się stopniowo z treścią dzieła i brał udział w prowadzonych badaniach i obserwacjach astronomicznych. Głęboko przekonany o słuszności heliocentrycznej teorii, stał się pierwszym rzecznikiem wyników badań

NICOLAI CO  
PERNICI TORINENSIS  
DE REVOLUTIONIBUS ORBI-  
um coelestium, Libri VI.

Habes in hoc opere iam recens nato, & ædito,  
studiose lector, Motus stellarum, tam fixarum,  
quàm erraticarum, cum ex ueteribus, tum etiam  
ex recentibus obseruationibus restitutos: & no-  
uis insuper ac admirabilibus hypothesibus or-  
natos. Habes etiam Tabulas expeditissimas, ex  
quibus eisdem ad quoduis tempus quàm facilli-  
me calculare poteris. Igitur eme, lege, frue.

Αγαπίστωρ τῷ αὐτῷ.

Norimbergæ apud Ioh. Petreium,  
Anno M. D. XLIII.

*Bibliotheca Universitatis Norimbergensis.*

swego „Mistrza i Pana Nauczyciela”, jak nazywał Kopernika w swych pismach. Za wiedzą Kopernika sporządził skrócony wykład teorii układu heliocentrycznego i ogłosił go jako *Opowiadanie pierwsze*, drukowane w 1540 r. przez Franciszka Rhodogo w Gdańsku. Pełny tytuł tego wykładu brzmi: *Ad clarissimum virum D. Joannem Schonerum De libris revolutionum eruditissimi viri et Mathematici excellentissimi, Reverendi D. Doctoris Nicolai Copernici Torunnaei, Canonici Varmiensis, per quendam Iuvenem, Mathematicae studiosum Narratio Prima, Excusum Gedani per Franciscum Rhodum 1540.*

Niewątpliwa usługa, jaką oddał Retyk swemu przyjacielowi, ogłaszając ową zapowiedź, była ogromna. Stworzyła ona atmosferę zainteresowania teorią nową i bardzo śmiałą, przekreślającą wszystkie dotychczasowe pojęcia o Ziemi i Wszechświecie. Pierwsze egzemplarze swego dziełka wysłał Retyk do Filipa Melanchtona w Wittenberdze oraz do Achillesa Gassera, lekarza w Feldkirch, z którym był zaprzyjaźniony. Entuzjastyczna opinia Gassera o nowej astronomii, wyrażona przez niego w liście do Jerzego Vogelina, przesłanym wraz z egzemplarzem *Opowiadania* Retyka, spotkała się z bardzo żywym zainteresowaniem uczonych, tak dalece, że już w następnym roku zatroszczył się Vogelini o drugie wydanie rewelacyjnego przekazu Retyka o Kopernikowskiej teorii. Drukowane w Bazylei w 1541 r. *Opowiadanie* dotarło do wszystkich ośrodków naukowych Zachodniej Europy.

W następnym roku spod prasy drukarskiej Jana Luffta w Wittenberdze wyszła osobno potraktowana część matematyczna *De revolutionibus* (rozdziały 12—14 księgi pierwszej), poświęcona trygonometrii płaskiej i sferycznej, z przedmową Retyka, pod tytułem: *De lateribus et angulis triangulorum [...] scriptus a clarissimo et doctissimo viro D. Nicolao Copernico Toronensi. Vittembergae 1542. Job. Lufft, k. 30* (O bokach i kątach trójkątów...). Powierzył również Kopernik przyjacielowi swoją biografię, która miała wejść do *Opowieści drugiej* Retyka, ale przygotowane materiały zaginęły; życiorys i zamierzona publikacja nigdy nie zostały ogłoszone.

Rękopisu *De revolutionibus*, wielokrotnie udoskonalanego i uzupełnianego, nie zamierzał jednak autor oddać do druku. Dopiero usilne nalegania obu przyjaciół, Giesego i Retyka, sprawiły, że Kopernik zgodził się na ogłoszenie swojej pracy. Przygotowaniem dzieła do druku zajął się Joachim Retyk. Opuszczając w 1541 r.

8 Frombork, zabrał on ukończony już rękopis dzieła i przekazał do





Frombork. Z albumu Ignacego Polkowskiego, Gniezno 1873

drukarni Jana Petreiusa w Norymberdze. Jest bardzo prawdopodobne, że prócz zachowanego do dziś rękopisu sporządzonego ręką Kopernika musiał istnieć drugi odpis, wykonany przez Retyka, i on posłużył do celów drukarskich, ulegając następnie całkowitemu zniszczeniu. Byłby to jeszcze jeden dowód bardzo czynnego współdziałania Retyka w przygotowaniu dzieła do druku. Z perspektywy czasu można ocenić, w jak osobliwej sytuacji znalazł się na wskroś przeniknięty duchem reformacji Retyk podczas swego pobytu we Fromborku, ośrodku żarliwego katolicyzmu. Jego pobyt i przyjaźń z kanonikiem fromborskim musiała wzbudzać 9

niepokój zarówno ze strony władz w Wittenberdze, jak i władz kościelnych na Warmii. Trzeba by podkreślić i drugi fakt, że powierzonym Retykowi dziełem zajęli się w Norymberdze dwaj czołowi działacze reformacji Schoner i Osjander i oni nadali ostateczny kształt dziełu Kopernika, pierwszym jednak redaktorem był Retyk, bo on właśnie uporządkował i nadał dostępną, przygotowaną do druku formę rękopisowi.

Życie Retyka upływało w cieniu imienia polskiego astronoma. Zapewne za poradą Kopernika podjął we Włoszech studia medyczne, nawiązał tam liczne kontakty ze światem uczonych. Po trzech latach wrócił do Niemiec, zawsze i wszędzie stając zdecydowanie w obronie nauki Kopernika, która w tym czasie była już ostro atakowana przez Erazma Reinholda, jego ucznia Kaspra Peucera czy Frisiusa Reinerera. W 1550 r. wydał Retyk w Lipsku *Nowe efemerydy na rok 1551, opracowane według nauki „O obrotach Pana Mikołaja Kopernika z Torunia”*... Kilkuletnią tułaczkę po Austrii i Czechach zakończył osiedleniem się w Krakowie, gdzie przez lat kilkanaście utrzymywał się z praktyki lekarskiej. Nie zaniedbywał jednak matematyki i astronomii, zamierzał nawet prowadzić obserwację gwiazd stałych, i w tym celu zbudował w pobliżu Tyńca wysoki gnomon, który później zburzyli krakowscy zacy. Podczas pobytu w Krakowie podjął Retyk olbrzymią pracę przygotowania tablic zasadniczych funkcji trygonometrycznych. Obliczenia, które trwały 12 lat, zebrał uczeń Retyka, Walentyn Otho i wydał w 1596 r. jako *Kanon Retyka*, stanowiący podstawowe dzieło o trygonometrii. Ostatnie lata swego życia spędził Retyk w Koszycach, gdzie zmarł 4 grudnia 1574 r.

Wprost niezwykle ułożyły się dalsze losy rękopisu dzieła Kopernika. Świadczą o nich zachowane zapiski kolejnych jego właścicieli. Oryginalny autograf pozostał prawdopodobnie w rękach Kopernika do jego śmierci. Książki i papiery po najbliższym przyjacielu przejął Tideman Giese, który przekazał je testamentem, łącznie ze swoimi zbiorami, bibliotece kapituły warmińskiej, z wyjątkiem rękopisu *Obrotów*. Tę najcenniejszą po uczonej pamiątkę otrzymał w darze Joachim Retyk, który nie rozstawał się z nią nigdy. Po jego śmierci autograf *De revolutionibus* wraz z całym księgozbiorem Retyka odziedziczył Walentyn Otho. Następny właściciel, Jakub Christmann, astronom uniwersytetu heidelberskiego, umieścił na rękopisie odręczną notatkę, któ-

10 ra w kilkaset lat później pozwoliła ustalić niewątpliwą autentycz-



Tideman Giese, biskup chełmiński, wielki przyjaciel Kopernika. Znacznie przyczynił się do wydania *De revolutionibus*

ność rękopisu: „Szanownego i biegłego obojga praw doktora, Pana Mikołaja Kopernika Kanonika Warmińskiego, sławnego matematyka dzieło O obrotach niebieskich własną ręką napisane i dotąd w bibliotece Jerzego Joachima Retyka oraz Walentyna Otho zachowane, dla użytku poświęcających się matematyce nabył Jakub Christmann, dziekan Wydziału Sztuk w roku 1603 dnia 19 grudnia”.

Następna notatka na rękopisie pochodzi od kolejnego jego właściciela: „Tę książkę, od wdowy świętej pamięci Jakuba Christmanna kupioną za stosowną cenę, do swej przeniósł biblioteki Jan Amos Nivanus roku 1614, dnia 17 stycznia w Heidelbergu”. Znakomity uczony, twórca nowoczesnej pedagogiki, Jan Amos Komensky (urodzony w Niwnicach na Morawach — stąd Nivanus), chociaż był zdecydowanym przeciwnikiem nauki Kopernika, nabył rękopis jako cenny zabytek historyczny. Mimo niezwykle burzliwych losów uczonego, strat w jego księgozbiorach w pożogach wojennych, rękopis Kopernika towarzyszył Komensky'emu w długoletnich wędrówkach i najprawdopodobniej w latach 1637—1642 został zakupiony przez hr Nostitzów i włączony do zbiorów bibliofilskich w Pradze. Był tam pieczołowicie chroniony, otrzymał nawet ozdobny ekslibris, ale z wolna został zapomniany i dopiero w 1840 r. stwierdził jego istnienie Karol Amerling. Umożliwiło to ostateczne skorygowanie tekstu i naprawienie wielu błędów, jakich dopuścili się świadomie pierwsi wydawcy dzieła Kopernika. Ponad trzysta lat rękopis Kopernika znajdował się w zbiorach czeskich. Kulminacyjnym punktem uroczystości kopernikowskich w 1953 r. było przekazanie bezcennego rękopisu Polsce, dokonane oficjalnie w trzy lata później, w 1956 r. Stworzyło to pełne możliwości podjęcia szeroko zakrojonych prac badawczych i niezwykle starannego wydania facsimile rękopisu na uroczystości jubileuszowe w 1973 r.

Rękopis składa się z 21 zeszytów dziesięciokartkowych, poznaczonych przez Kopernika literami alfabetu łacińskiego na dole każdej pierwszej kartki. Rękopis liczy łącznie 213 kart, z czego 212 zapełnione tekstem, pozostałe zaś puste. Karty są pozszywane nićmi, a porwane kartki podklejone papierem wybranym z części niezapisanej. Ludwik Birkenmajer, który przeprowadził dokładne badania rękopisu, stwierdził, że sporządzony jest on aż z 6 gatunków papieru. Z pierwszej redakcji rękopisu pochodzi niewątpliwie 49 karetek, pozostałe, różnego rodzaju, są przemieszane i dowodzą, że zostały wstawione podczas późniejszych redakcji i przeróbek

autora. Ciekawe wyniki dała również ekspertyza różnych gatunków inkaustu. Stwierdzono, że pierwsza część rękopisu, do rozdziału jedenastego księgi trzeciej, została napisana jednym ciągiem, atramentem blednącym w miarę jego wyczerpywania się. Dwie ostatnie księgi znowu napisano jednym ciągiem. Tytuły w katalogu gwiazd wypisane są atramentem czerwonym, pozostawienie pustych miejsc na inicjały dowodzi, że początkowo miało być ksiąg osiem, trygonometria i katalog gwiazd miały stanowić księgi oddzielne. Pismo Kopernika, ciągłe, drobne i równe, jest wyraźne jak druk. Marginesy są pokryte rysunkami figur geometrycznych, których jest w sumie 170. Rysunki wykreślono bardzo starannie żelaznym grafionem przy użyciu linijki i cyrkla. Dokoła rysunków często są wpisane objaśnienia i uwagi. Jubileuszowe wydanie facsimile rękopisu pozwala wszystkim zapoznać się bezpośrednio z dziełem całego życia polskiego uczonego, przyrzeć się kartom rękopisu, który blisko czterdzieści lat krystalizował się podczas żmudnych astronomicznych obserwacji i matematycznych obliczeń.

Szczególne zainteresowanie wywołuje fakt, że zachowany rękopis nie posiada karty tytułowej. Zaginęła ona bardzo wczesnie w nie wyjaśnionych bliżej okolicznościach; różne są co do tego i nie sprawdzone przypuszczenia. Brak w rękopisie oryginalnego tytułu spowodował wiele komplikacji edytorskich, które zaważyły na ostatecznym kształcie norymberskiego pierwodruku.

---

## PIERWSZE WYDANIE DZIEŁA KOPERNIKA NORYMBERGA 1543

Biblioteki polskie posiadają obecnie 12 egzemplarzy pierwszego wydania *Nicolai Copernici Torinensis De Revolutionibus orbium coelestium, Libri VI. Norimbergae apud Job. Petreium Anno MDXLIII.*

Dzieło, które stało się podstawą współczesnej myśli naukowej, nie jest zbyt okazałe w stosunku do innych, monumentalnych druków XVI w., jakkolwiek układ kolumny tekstu czy ozdobne inicjały świadczą o starannym przygotowaniu typograficznym. Całość jest podzielona na księgi, tekst, pisany w języku łacińskim, uzupełniają staranne rysunki geometryczne i powszechnie znany schemat układu heliocentrycznego, zamieszczony w tekście dziesiątego rozdziału księgi pierwszej, na karcie 9 verso. W dalszych partiach tekstu mamy szereg tablic astronomicznych, wynik żmudnych doświadczeń i obliczeń, najbardziej przekonujących argumentów. Dzieło zawiera 202 karty druku w małym folio. Przyjrzyjmy się jego poszczególnym częściom i spróbujmy zestawzić to wszystko, czego dowiodły już badania naukowe, oparte na dokładnym porównaniu oryginalnego rękopisu i jego drukowanego, pierwszego wydania norymberskiego.

Pierwodruk składa się z dwóch zupełnie odrębnych części: działu wstępnego, zawierającego 6 kart, oraz właściwego dzieła astronomicznego, posiadającego odrębną numerację bieżącą do 196 karty. Dział wstępny składa się z karty tytułowej, anonimowej przedmowy *Ad Lectorem de hypothesibus huius operis*, listu Mikołaja Schonberga, kardynała kapuańskiego do Kopernika, i *Praefatio Authoris*: listu Kopernika do papieża Pawła III, w którym autor dedykuje mu swoje dzieło i prosi o obronę przed możliwymi atakami. Dwie pełne karty zajmuje szczegółowy indeks zawartości dzieła, zgodny z dalszym podziałem na 6 ksiąg. Nierówna jest liczba wymienionych w indeksie rozdziałów poszczególnych ksiąg: 14, 14, 26, 32, 36 i 9 rozdziałów w ostatniej księdze szóstej.



NICOLAI COPERNICI  
REVOLUTIONVM  
LIBER PRIMVS.

Quod mundus sit sphaericus. Cap. I.



PRINCIPIO aduertendum nobis est, globosum esse mundum, siue quod ipsa forma perfectissima sit omnium, nulla indigens compagine, tota integra: siue quod ipsa capacissima sit figurarum, quae comprehensurū omnia, & conseruaturū maxime decet: siue etiam quod absolutissime quoque mundi partes, Solem dico, Lunam & stellas, tali forma conspiciantur: siue quod hac uniuersa appetat terminari, quod in aquae guttis caeterisque liquidis corporibus apparet, dum per se terminari cupiunt. Quo minus talem formam coelestibus corporibus attributam quisquam dubitauerit.

Quod terra quoque sphaerica sit. Cap. II.

TERRAM quoque globosam esse, quoniam ab omni parte centro suo innititur, Tametsi absolutus orbis non statim uideatur, in tanta montium excelitate, descensibusque uallium, quae tamen uniuersam terrae rotunditatem minime uariant. Quod ita manifestū est. Nam ad Septentrionem undequaque commaneibus, uertex ille diurnae reuolutionis paulatim atcollitur, altero tantumdem ex aduerso subeunte, pluresque stellae circum Septentriones uidentur non occidere, & in Austro quaedam amplius non oriri. Ita Canopum non cernit Italia, Aegypto patensem, Et Italia postremam stauij stellam uidet, quam regio nostra plagae rigentioris ignorat. E contrario in Austrum transeuntibus atcolluntur illa, residentibus ijs, quae nobis excelsa sunt. Interea & ipsae polorum inclinationes ad euentia terrarum spacia eandem ubique rationem habent, quod

a in

Pierwsza strona norymberskiego wydania dzieła Kopernika

Układ pierwszych składek, oddzielna numeracja foliów i oddzielne sygnowanie arkuszy świadczą o odrębnym charakterze tych wstępnych sześciu kart, drukowanych osobno, niezależnie od zasadniczej części dzieła, zgodnie z przyjętym i przestrzegany do 15

dziś zwyczajem drukarskim. W tekście zachowały się nagłówki ksiąg i ich zakończenia w pierwotnej postaci, nadanej przez autora, które pozwalają ustalić autentyczny tytuł dzieła.

W przygotowaniu rękopisu do druku, jak wiemy, bezpośredni udział wziął Joachim Retyk i jego redakcję przyjmujemy za pierwotną i autentyczną. Retyk nie tylko dokonał redakcji tekstu rękopisu swego mistrza, ale wprowadził wiele poprawek rzeczowych i stylistycznych, nawet zweryfikował podane w wielu tablicach obliczenia. Dokładne badania tekstu wykazały również, że Retyk dokonał i mniejszych, drobnych zmian w zakresie graficznego wyrażania cyfr, ortografii, słownictwa, dodatków lub opuszczeń w tekście. Ocena tych zmian może być różna, musimy jednak pamiętać, że zostały one wprowadzone w najlepszej wierze przez wiernego przyjaciela Kopernika. Autor, darząc go całkowitym zaufaniem, zezwolił na swobodne przygotowanie tekstu do druku. Ślady redakcji Retyka znajdujemy w wielu miejscach, mamy je nawet na karcie tytułowej — we wprowadzeniu *ethniconu*\* i greckiego cytatu; są to zresztą elementy jak najbardziej odpowiadające ówczesnej modzie humanistycznej.

W różnych wydaniach dzieła Kopernika różne brzmienie przybiera dołączone do nazwiska określenie pochodzenia autora. W pierwodruku użyto zwrotu „*Nicolai Copernici Torinensis*”. Możemy niemal z całą pewnością przyjąć, że dodane przy nazwisku Kopernika „*Torinensis*” pochodzi od Retyka, który sam przywiązywał do *ethniconu* dużą wagę. Do swych przecież imion „*Georgius Joachimus*” dodał nazwę pochodzenia z *Raetii* — *Rheticus*, i to określenie całkowicie zastąpiło właściwe nazwisko. Stosując się do humanistycznego zwyczaju, wprowadził więc Retyk podobne określenie przy nazwisku Kopernika.

Drugim elementem karty tytułowej, stanowiącym ślad redakcji Retyka i jego udziału w przygotowaniu rękopisu do druku, jest cytat grecki, który w tłumaczeniu na język polski brzmi: „Niech tu nikt nie wchodzi nie znający geometrii”. Nieprzypadkowo znalazło się to greckie, platońskie motto na karcie tytułowej dzieła Kopernika. W liście do papieża wspomina autor, że dzieło swe pisze „matematyk dla matematyków”, toteż treść motto, napisu, który Platon kazał umieścić nad wejściem do swojej Akademii, całkowicie odpowiadała poglądom Kopernika. Wprowadzenie cytatu przez Retyka było w pełni uzasadnione, zgodne z duchem

dzieła i humanistyczną modą odwoływania się do pokrewnych w treści sentencji klasycznych.

Są jednak na karcie tytułowej wydania norymberskiego i inne elementy dodane przez wydawców, które całkowicie nie odpowiadają istocie nauki głoszonej przez Kopernika. Stanowią one wręcz świadome fałszerstwo, dokonane przez ludzi, którym powierzono rękopis przeznaczony do druku. Tytuł *De Revolutionibus orbium coelestium* nie pochodzi od samego autora. Również zamieszczony przy tytule krótki opis treści dzieła jest jedynie fałszywą reklamą wydawniczą, dodaną prawdopodobnie przez drukarza Petreiusa. W tłumaczeniu I. Polkowskiego opis ten brzmi następująco:

„Masz w tym dziele świeżo ułożonym i wydany, pilny czytelniku, biegi gwiazd tak stałych jak i ruchomych, tak z dawnych jak i ze świeżych postrzeżeń na nowo przedstawione, nadto nowymi i osobliwymi teoriami wzbogacone. Masz także tablice najdogodniejsze, z których takowe biegi dla każdego czasu jak najłatwiej wyrachować możesz. Zatem kup, czytaj i korzystaj”.

Ta zachęta nakładcy skierowana do czytelnika: „Igitur eme, lege, frueri” — jest niezręczną reklamą, nie odpowiadającą powadze dzieła i jego zasadniczej idei, całkowicie dyskredytującą jego wartość i poziom naukowy.

Właściwy tytuł dzieła uzupełnił wydawca Osjander, dodając również wbrew intencjom autora wyrazy *orbium coelestium*. Osjander, poprawiając tytuł, chciał podkreślić konserwatywny charakter dzieła, i wprowadzając czytelnika w błąd, usiłował zniewelować rewolucyjną nowość nauki Kopernika. Jak bardzo nieodpowiedni był tytuł poprawiony przez Osjandra, dowodzi fakt odręcznego skreślenia dodanych wyrazów *orbium coelestium* w egzemplarzach dzieła stanowiących własność Tidemana Giese-ga, kanonika Jerzego Donnera i na egzemplarzach znajdujących się u kolegów Retyka z lipskiego uniwersytetu. Skreślenia tych słów natychmiast po wydaniu dzieła dokonał niewątpliwie Retyk, bo znał prawdziwy tytuł podany do druku i właściwe intencje autora.

Kopernik w przeprowadzeniu dowodów ruchu Ziemi kładł duży nacisk na przedstawienie nowego obrazu Wszechświata, na odkrycie jego matematycznego porządku. Jak wiadomo, w heliocentrycznym układzie Kopernika uczestnictwo Ziemi w teorii „obrotów” było sprawą zasadniczą, gdy tymczasem w przydanym do tytułu określeniu *orbium coelestium* niejako ją wykluczono, sugerując, zgodnie z potocznie rozumianymi, a przeciwstawnymi sobie



pojęciami *coelum* i *terra*, że w rozważaniach tych przyjmuje się tylko teorię o „sferach niebieskich”, nie biorąc pod uwagę Ziemi. Zrozumiałe są zatem owe skreślenia dodanych w tytule wyrazów, które absolutnie nie odpowiadały istocie teorii Kopernika. Inne natomiast formy tytułu, mówiącego bądź o samych obrotach, bądź też o obrotach *orbium mundi* (pamiętając, że *mundus* odpowiada łącznie dwom pojęciom: *coelum et terra*), tego ograniczenia nie wprowadzają i wyrażają bezpośrednio przedmiot dzieła. Ze zmianą tytułu dokonaną przez Osjandra nie zgadzali się Retyk, Praetorius i inni, znający zasadnicze podstawy idei kopernikowskich. Jan Praetorius, profesor astronomii w Altdorfie, w liście z 1609 r., skierowanym do kanclerza bawarskiego Horwarta de Hohenburg, pisze, że Osjander „zmienił także tytuł wbrew intencji autora, miało bowiem być: *De Revolutionibus orbium mundi*, a Osjander zrobił *orbium coelestium*”. Informacje podane przez Praetoriusa miały pochodzić z ustnych wiadomości Retyka, gdy ci dwaj uczeni spotkali się w Krakowie w 1571 r., mimo to nie mogą one służyć do bezspornego ustalenia autentycznego tytułu. Obie wersje pierwotnego tytułu są tylko prawdopodobne i mają raczej pozorne uzasadnienie w tekście listu.

W zasadniczej części dzieła wprowadził Retyk bardzo istotne zmiany w stosunku do autografu. Poszczególne księgi otrzymały osobne nagłówki: *Nicolai Copernici Revolutionum liber primus, secundus* i następne. W żywej paginie powtórzono pełny tytuł, skracając jedynie numerację ksiąg (np. *Revolutionum lib. I*). Równie ważną wskazówką są umieszczone w dwóch księgach zakończenia — w księdze piątej dodano: „*Finis quinti libri Revolutionum*”, a po księdze szóstej: „*Finis libri sexti et ultimi Revolutionum*”. Pozwala nam to przypuszczać, że w omówionych uzupełnieniach zachował się pierwotny, autentyczny tytuł dzieła.

Za zmianą tytułu przemawia również następująca przesłanka. Starożytność klasyczna kładła szczególny nacisk przy stylizowaniu tytułu na dosadną, krótką formę, zawierającą w sobie charakterystykę treści. Wzorując się na praktyce starożytnej, Kopernik niewątpliwie wybrał taki tytuł swego dzieła, który zwięzłością mógłby zastąpić *Megale syntaxis* Ptolemeusza, powszechnie znane pod tytułem arabskim *Almagest*. Istnieje również możliwość zapożyczenia właściwego tytułu z astronomicznej literatury greckiej. Znał bowiem Kopernik niewątpliwie dzieło Sosigenesa *De revolutionibus*, wprawdzie nie z pełnego wydania (które ukazało się w oryginale greckim w 1540 r.), ale z *Zarysu astronomii* Proklosa,

zamieszczonego w streszczeniu w wydanej w 1501 r. encyklopedii Valli. Liczne dowody styczności ideowych i tekstowych świadczą o dużym wpływie, jaki dzieło to wywarło na twórczość naukową Kopernika. Prostota tytułu greckiego dzieła *Sosigenesa* odpowiadała koncepcji Kopernika i mogła być przez niego w pełni przyjęta. Tak więc tytuł dzieła: *Revolutionum*, odczuwany obecnie jako zbyt lakoniczny, nie charakteryzujący dostatecznie treści dzieła Kopernika, jest niewątpliwie pierwotnym tytułem, nadanym przez samego autora.

Wielu oczywistych błędów dopuszczono się również, dokonując przekładu tytułu na języki nowożytne. Nie ustrzegł się też poważnego błędu w redakcji tytułu Jan Baranowski w pierwszym polskim wydaniu dzieła Kopernika z 1854 r. — do sprawy tej powrócimy jeszcze przy omawianiu warszawskiego wydania *Revolutionum*.

Autentyczną częścią tytułu jest oznaczenie liczby ksiąg — *Libri VI*, chociaż wiemy, że autor zamierzał rozszerzyć swoją pracę do ośmiu ksiąg. Przeredagował jednak gotową część do druku i ograniczył do ksiąg sześciu. Zgodnie z utrzymywaną tradycją pisarzy starożytnych oznaczenie zawartości dzieła, liczby ksiąg w tytule, jest właściwe i niewątpliwie autentyczne. Tytuł nadany przez Osjandra odegrał w minionych wiekach bardzo istotną rolę, zyskał prawo obywatelstwa i utrzymuje się po dziś dzień.

Fatalny zbieg okoliczności sprawił, że Joachim Retyk, jedyny odpowiedzialny za rzetelny, drukowany przekaz rękopisu swego mistrza, nie był obecny w Norymberdze w czasie przygotowywania pierwodruku. Przebywał w tym czasie w Wittenberdze, a następnie objął katedrę matematyki w Lipsku. Pozostawiony przez Retyka rękopis stał się niejako „*res nullius*” — rzeczą niczyją, w której bez skrupułów gospodarowała trójka ludzi: drukarz Jan Petreius, astronom Jan Schoner i teolog reformacyjny Andrzej Osjander. Zaprzyjaźniony z Retykiem drukarz w Norymberdze najmniej może przyczynił się do skażenia dzieła Kopernika, świadomego natomiast fałszerstwa dopuścili się właściwi wydawcy. Możliwość wytworzenia takiej sytuacji tłumaczy ówczesne stosunki wydawnicze.

W roku 1543, gdy dzieło Kopernika ujrzało światło dzienne, Norymberga mogła się już poszczycić świetnymi tradycjami drukarstwa. Na przełomie XV i XVI w., w latach 1470—1500, działało w Norymberdze, kolebce drukarstwa europejskiego, co najmniej 19 drukarzy, jak Andreas Frisner, Friedrich Creussner,

twórca prawzoru szwabachy, i wielu innych, a przede wszystkim Antonius Koberger, znakomity drukarz, wydawca i księgarz. On właśnie rozpoczął po 1470 r. działalność drukarską w Norymberdze i prowadził ją do 1504 r. Ponad 200 druków dzieł religijnych i prawniczych opuściło jego prasy, ale w dziejach drukarstwa utrwalił na zawsze swoje nazwisko wydaniem w 1493 r. *Kroniki świata* Hartmanna Schedla. Ta ogromnych rozmiarów *Kronika*, wydana w wersji łacińskiej i niemieckiej, drukowana piękną czcionką, zaopatrzona w 1809 cennych drzeworytów, widoków opisywanych krain, miast i osób, była reprezentatywnym dziełem przełomu dwóch wieków. W rozdziale dotyczącym Polski znalazły się obszerne opisy, ilustrowane widokami miast Krakowa, Wrocławia, Nysy.

Obok działalności wydawniczej Koberger trudnił się również księgarstwem, co sprzyjało upowszechnianiu książki w całej środkowej Europie. Poprzez stałe przedstawicielstwa w Paryżu i Lyonie prowadził handel księgarski z krajami Europy południowo-zachodniej, miał też swoje składy w Krakowie, Wrocławiu, Wiedniu i innych miastach. Rozprowadzane przez Kobergera druki trafiały do odbiorców prywatnych i bibliotek, w których przechowało się wiele jego cennych wydań, a wśród nich najbardziej popularna piękna *Kronika*.

Początek XVI w. przyniósł dalszy rozwój drukarstwa niemieckiego, zwłaszcza pod opieką cesarza Maksymiliana I (1459—1519), wielkiego znawcy i miłośnika książki. Z jego inicjatywy wydawano wspaniałe dzieła, używając w druku coraz powszechniej odmian pisma gotyckiego. Norymberga była nadal poważnym ośrodkiem dobrych tradycji drukarstwa.

W okresie reformacji, gdy wynikła potrzeba pośpiesznego tłoczenia pism polemicznych i ogromnej ilości literatury religijnej, masowo rozprowadzanej po całym kraju, forma zewnętrzna druku poważnie się zmieniła. Działające oficyny przestały dbać o piękno druku, a pośpieszne wykonanie nie zapewniało książkom dobrego poziomu edytorskiego. Na tle masowo ukazujących się pism reformacyjnych i obniżenia poziomu sztuki drukarskiej korzystnie wyróżniały się edycje norymberskie, między innymi druki z oficyny Jana Petreiusa. Pochodził on z rodziny drukarzy wywodzących się z Langendorf nad Saalą we Frankonii. Rodzina ta założyła znany dom wydawniczy w Bazylei. Petrinus i Petreius to dwie odmiany zlatynizowanej formy nazwiska Petri. Na drukach norymberskich figuruje Jan Petreius, który prowadził oficynę





Jan Petreius, drukarz norymberski. Portret nieznanego artysty, miedzioryt

w Norymberdze do swojej śmierci w 1550 r. Znał się on na technice druku, wykonywał własnoręcznie wszystkie potrzebne przyrządy, a pracę swoją traktował z wielkim zamiłowaniem i znanstwem. W swojej oficynie drukował Petreius książki greck- 21

kie, łacińskie, nuty, a przede wszystkim dzieła matematyczne. Działalnością tą pozyskał przychyłność Melanchtona i innych wybitnych humanistów, był również przyjacielem Osjandra, z którym łączyły go, jak i z Schonerem, interesy wydawnicze.

O wydanie dzieła *O obrotach* podjęto starania już w lipcu 1540 r. Zainteresowanie uczonych niezwykłą teorią Kopernika wzrosło po ogłoszeniu w Gdańsku *Opowiadania pierwszego* Retyka. Chcąc zjednać Retyka dla wydania u siebie zapowiadanego dzieła *O obrotach*, Petreius zadedykował mu nawet świeżo wydany traktat astrologiczny Antoniego de Montulmo. W liście, datowanym 1 sierpnia 1540 r., wspomina Petreius zasługi Retyka jako uczonego i jego relację w *Opowiadaniu* o „mężu znakomitym, którego sposoby obserwowania ruchów ciał niebieskich w tak wybornym dał opisie”. Wyraża również nadzieję, że sławę naukową Norymbergi podtrzyma przez to, „aby także dzieła najuczestszych mężów stąd na cały świat były rozpowszechniane”. Podnosząc zasługi swojej drukarskiej oficyny, proponuje Petreius współudział Schonera w przygotowaniu dzieła do druku.

Jan Schoner, głośny astrolog i późniejszy profesor astronomii w Norymberdze, był wówczas „najstawniejszym mężem i najlepiej w nauce zasłużonym”. Uprawiał matematykę, geografię i astrologię, zyskując powszechne uznanie. Jemu to zadedykował Retyk swoje *Opowiadanie* o nauce Kopernika, oczywiście więc było zainteresowanie Schonera i jego współudział w przygotowaniu dzieła do druku. Sytuacja jednak zmieniła się, gdy w 1542 r. wyszła u Jana Luffta jako osobne wydanie *Trygonometria* Kopernika. Dla Schonera stała się ona kamieniem obrazu; ogłosił, że jest ona plagiatem wydanej przez niego w 1533 r. *Trygonometrii* Regiomontana. To krzywdzące stanowisko norymberskiego uczonego wobec Kopernika nie miało żadnych podstaw, ponieważ opracowana przez Schonera *Trygonometria* posłużyła Kopernikowi jedynie do uzupełnienia rozdziału poświęconego trygonometrii sferycznej, ale w sposób całkowicie samodzielny. Podkreślił również Kopernik lojalnie, że w opracowaniu przedmiotu „idzie za innymi”, ale posługuje się „krótszym sposobem i prostszym rozumowaniem”. O ile więc początkowo Schoner angażował się w wydanie dzieła Kopernika, o tyle wybuch sporu odsunął go od tego przedsięwzięcia, którym zajął się Andrzej Osjander (1498—1552).

Bardzo różne są opinie o tym wybitnym teologu i przywódcy 22 reformacji. Był synem kowala z Guzenhausen we Frankonii.



Andrzej Osjander, wydawca dzieła Kopernika. Portret nieznanego artysty, drzeworyt.

Ojciec jego, choć członek rady miejskiej, nie był jednak zamożny, skoro syn, z wielkim trudem, zarabiając dodatkowo na życie, ukończył szkoły w Lipsku i Altenburgu i dostał się na słynny uniwersytet w Ingolstadt. Wysoki poziom studiów humanistycznych zapewnił Osjandrowi doskonałą znajomość języków, którą 23

zużytkował na poznawanie Biblii w tekstach łacińskim, greckim, hebrajskim i chaldejskim, poza tym znał dobrze matematykę i astronomię. Wyświęcony w 1520 r. na księdza katolickiego w Norymberdze, po przejściu na luteranizm został w 1522 r. kaznodzieją predykantem przy kościele Św. Wawrzyńca i rzucił się w wir walki reformacyjnej. Występował jako zwolennik radykalnej reformy kościelnej, ale był przeciwnikiem społecznego ruchu Münzera. W swoich pismach podkreślał użytkową wartość i znaczenie nauki, która może być pożyteczna, niezależnie od tego, czy jest prawdziwa, czy fałszywa. Nauka, jak i religia są bowiem, jego zdaniem, środkami do opanowania świata, one przynoszą pożytek jako narzędzia działalności politycznej i społecznej.

Relatywistyczne stanowisko Osjandra w bardzo istotnych zagadnieniach filozofii nauki zaważyło na losach pierwszego wydania dzieła Kopernika, który zawsze sądził i dał temu wyraz w swoim dziele, że zadaniem nauki jest poznawanie obiektywnej prawdy, prawdziwych praw naukowych i prawdziwej struktury świata. Postawa taka została jednak całkowicie wypaczona przez Osjandra, który nie mogąc wymusić na Koperniku ogłoszenia przedmowy według swojej koncepcji, dopuścił się świadomego fałszerstwa. Z korespondencji Osjandra i Kopernika z lat 1540—1543, ujawnionej dopiero później przez Jana Keplera wynikało, że wydawca namawiał autora do innego ujęcia teorii, do przedstawienia jej w formie niekoniecznie pewnych hipotez. Pisze o tym Osjander w liście do Kopernika z dnia 20 kwietnia 1541 r.:

„O hipotezach zawsze byłem tego zdania, że nie są one artykułami wiary, lecz podstawami rachunków, tak że nawet gdyby były fałszywe, nie jest to ważne, byleby dokładnie przedstawiały zjawiska ruchu. Zdałoby się przeto godne pochwały, abyś o tej rzeczy nadmieniał w przedmowie”.

Przedstawienie teorii Kopernika jedynie jako hipotezy, możliwej do przyjęcia obok dawnej teorii Ptolemeusza, jako pewnej dogodnej propozycji innego sposobu przeprowadzania obliczeń astronomicznych, było zaprzeczeniem właściwej idei naukowej i światopoglądowej Kopernika, było całkowicie nie do przyjęcia. Ostry protest Kopernika przeciw zmianie tekstu przedmowy w jego dziele najlepiej świadczy o głębokim przekonaniu autora o słuszności swojej teorii. Chcąc umocnić obronę swego stanowiska, przesłał Kopernik Osjandrowi w 1542 r. dodatkowo dwa listy:

24 do papieża Pawła III, stanowiący właściwą dedykację, i list kar-

*Ad Meridiana Croconensis  
Vido Librum 9. Caput xxix.*

**NICOLAI CO  
PERNICI TORINENSIS  
DE REVOLUTIONIBVS  
— unius aetate — Libri VI.**

*To show the book  
taken off in attention for  
the library of the  
to per Tabernaculum appo  
pau*

Habes in hoc opere iam recens nato, & edito,  
studiosi lector, Motus stellarum, tam fixarum,  
quam erraticarum, cum ex veteribus, cum etiam  
ex recentibus observationibus restitutos: & no-  
uis insuper ac admirabilibus hypothesibus or-  
natos. Habes etiam Tabulas expeditissimas, ex  
quibus eisdem ad quodvis tempus quæm facili-  
me calculare poteris. Igitur tunc lege, fruere.

*Exemplar in Museo*

Norimbergæ apud Ioh. Petreium,  
Anno M. D. XLIII.

Karta tytułowa pierwodruku z poprawionym tytułem dzieła.  
Egzemplarz Jana Brożka w zbiorach Bibl. Jagiell.

dynała Schonberga, w którym namawia on Kopernika do ogłoszenia swojej teorii. Odwołanie się do najwyższych autorytetów Kościoła było właściwie rozumianą obroną, jaką podjął Kopernik przed możliwymi atakami teologów. Podane argumenty i wyjaśnienia przedstawiają w sposób śmiały i uczciwy konsekwentne stanowisko Kopernika. Oba teksty listów znalazły się w wydaniu norymberskim, usunął natomiast Osjander właściwą przedmowę Kopernika i dał na jej miejsce nie podpisaną, lecz sporządzoną przez siebie przedmowę anonimową: „Ad lectorem de hypothesis huius operis”. Jak bardzo szkodliwa była ta przedmowa dla całości dzieła, okazuje się dopiero przy zestawieniu obu tekstów. Przedmowa Osjandra była zaprzeczeniem istotnej treści dzieła, co wypadło tym gorzej, że ukryta przedmowa Kopernika była nie znana przez lat trzysta i po raz pierwszy została ogłoszona drukiem dopiero w wydaniu warszawskim z 1854 r.

„Nie wątpię – brzmi tekst drukowanej w wydaniu norymberskim anonimowej przedmowy – że niektórzy uczeni rozszerzoną wieścią o nowości hipotezy dzieła tego, że Ziemia biegowi podlega, a Słońce w środku świata nieporuszone stoi, mocno są obrażeni i utrzymują, że nauk wyzwolonych, gruntownie już od dawna ustalonych, odmieniać się nie godzi. Wszakże, jeśli ci uczeni ściśle rzecz tę rozważyć zechcą, poznają, że autor tego dzieła nic nie zrobił takiego, co by na naganę zasługiwało. Jest bowiem zwyczajem astronomów opis biegów ciał niebieskich pod ścisły i umiętny rozbiór poddawać. Naznaczają oni i przedstawiają rozmaite przyczyny tych biegów, lub tylko przypuszczenia, gdy prawdziwych w żaden sposób podać nie można, aby z nich na mocy zasad matematycznych biegi na przyszłość i przeszłość dokładnie obrachować mogli. Z tego obojga wybornie wywiązał się autor niniejszego dzieła. Nie masz koniecznej potrzeby, aby owe założenia były prawdziwe, owszem mogą one nawet być najmniej do prawdy podobne, byleby tylko zgodność rachunku z postrzeżeniami wskazywały [...]. Przyjmijmy zatem i te nowe teorie, mające za sobą nie mniej jak dawne przypuszczenia, prawdopodobieństwo, zwłaszcza gdy tak dziwnie pięknymi i zarazem łatwymi są do pojęcia, a przy tem najbogatsze skarby dokładnych spostrzeżeń w sobie obejmują. Niechaj zaś nikt pod względem teorii coś pewnego od astronomii nie spodziewa się, kiedy ona sama nic podobnego podać nie może, aby biorąc rzeczy wymyślone ku innemu celowi za prawdziwe, nie odszedł od tej nauki ciemniejszym, niż gdy do niej przystąpił”.

Jakże inną wymowę ma tekst oryginalnej przedmowy Kopernika — oto jej fragmenty w tłumaczeniu Jana Baranowskiego:

26 „Spośród licznych i rozmaitych nauk i sztuk pięknych zasilających umysł ludzki, zdaniem mojem, te nade wszystko zasługują, ażeby im się poświęcić i oddać z całą usilnością, które mają za przedmiot rzeczy



najpiękniejsze i najgodniejsze poznanie. Takimi są nauki wykładające cudowne obroty świata, biegi planet, ich wielkości i odległości, ich wschód i zachód, tudzież przyczyny innych zjawisk na niebie dostrzeganych, a które nam na koniec całą budowę świata tłumaczą. Cóż zaś piękniejszego nad niebo, nad ten skład wszystkich piękności, jak to pokazują nawet same wyrazy *coelum* i *mundus*, z których drugi oznacza czystość i ozdobę, a pierwszy misterne sklepienie, od wielu filozofów dla swojej nadzwyczajnej wspaniałości bogiem widzialnym nazwane. Otóż, jeżeli zechcemy oceniać nauki podług wartości przedmiotu, jakim się każda zajmuje, ta najpierwsze otrzyma miejsce, którą jedni astronomią, drudzy astrologią, wielu zaś z dawnych, zbiorem nauk matematycznych nazywają: ona bowiem, będąc szczytem nauk wyzwolonych i arcygodną człowieka szlachetnie myślącego, wspiera się na wszystkich prawie częściach matematyki: arytmetyka, geometria, optyka, geodezja, mechanika i wszystkie jakie tylko być mogą inne, do niej się odnoszą [...] Jak wielki zaś pożytek i ozdobę ta umiejętność przynosi powszechności i ofiary, czyni naród żywotnym i czujnym. Powiedział także Platon, że bardzo niedorzecznie myślałby ten, kto by utrzymywał, że astronomia, człowiekowi mającemu się przykładać do którejkolwiek z wyższych nauk, nie jest potrzebną i mniema, że wiele temu brakuje do dostojęstwa mędrca, kto ani o słońcu, ani o księżycu, ani o innych gwiazdach potrzebnej nie ma wiadomości. Lecz ta boska raczej niż ludzka nauka, śledząca rzeczy najwznioślejsze, nie jest bez trudności, co można najprzód widzieć stąd, że wielu badaczy było pomiędzy sobą niezgodnych co do jej zasad i przypuszczeń po grecku hipotezami zwanych, którzy z tego powodu nie na jednakich opierali się podstawach; po wtóre, że bieg planet i obrót gwiazd nie dały się ścisłym rachunkiem oznaczyć ani do gruntownego doprowadzić pojęcia i dopiero po znacznym upływie czasu, po uprzednim wykonaniu licznych postrzeżeń, uczeni za ich pomocą rękami, że tak rzekę, przynosili tę naukę do potomności. Bo chociaż Klaudiusz Ptolemeusz, astronom aleksandryjski, dziwną biegłością i pilnością nad innych wyższy, z więcej niż czterechsetletnich postrzeżeń całą tę naukę prawie wyczerpnął, iż zdawało się już nic nie zostawać czego by nie dotknął, widzimy jednak bardzo wiele zjawisk niezgodnych z temi, które podług jego teorii następować powinny, a to z powodu niektórych biegów później odkrytych, a jemu jeszcze nie znanych [...] spróbuję przy pomocy Boga, bez którego nic nie możemy, obszerniej ten przedmiot roztrząsnąć, zwłaszcza, że tem więcej pomocy służy memu przedsięwzięciu, im większym przedziałem czasu poprzedzili mnie twórcy tej nauki, z których odkryciami moje także odkrycia niech mi wolno będzie w jedną całość połączyć. Nadto wyznaję, iż wiele rzeczy i na czej wyłoży niż dawniejsi, lubo moje wiadomości im zawdzięczam, jako pierwszym, którzy do tego rodzaju badań drogę wskazali”.

Przytoczone fragmenty wspaniałej przedmowy są charakterystyczne dla postawy wielkiego uczonego, który korzystając z dorobku

poprzedników, szuka nowych dróg i rozwiązań. Stwierdzając wiele niezgodności w dawnych teoriach, znajduje dla nich nowe wyjaśnienie, oparte na dowodach matematycznych i swoich doświadczeniach. Nigdzie jednak Kopernik nie wyraża wątpliwości, że swoje odkrycia traktuje jako możliwe lub niemożliwe do przyjęcia hipotezy, co w tak bezceremonialny sposób sugeruje przedmowa Osjandra, wyrządzając wielkiemu uczonemu ogromną krzywdę i już na pierwszej karcie dzieła fałszując wyrażone z całą mocą i przekonaniem niezbite twierdzenia o istocie oczywistych faktów przyrody.

O fałszerstwach norymberskich byli przeświadczeni nie tylko najbliżsi przyjaciele Kopernika; kontynuatorzy jego nauki nie mogli się również z nimi pogodzić. Dowodzą tego, jak wspominaliśmy, odręczne skreślenia dodanych wyrazów w tytule i odręczne adnotacje na egzemplarzach *De revolutionibus*, będących własnością Keplera czy Jana Brożka. Sprawę fałszerstw definitywnie wyjaśnił Jan Kepler w przedmowie do swego znakomitego dzieła *Astronomia nova* z 1609 r. Podał tam fragmenty nie znanych listów Osjandra z 1540 i 1541 r., adresowanych do Kopernika, w których, jak wspomniano, Osjander już wówczas usiłował nakłonić Kopernika do zmiany swego stanowiska, tzn. uznania swego odkrycia za hipotezę rachunkową.

O wielkich zastrzeżeniach do zmian wprowadzonych w norymberskim wydaniu świadczyła reakcja najbliższych przyjaciół Kopernika bezpośrednio po ukazaniu się dzieła w druku. W kilka miesięcy po śmierci Kopernika Tideman Giese wysłał do Retyka list, pisany w Lubawie dnia 26 lipca 1543 r. List ten (ogłoszony przez Jana Brożka w 1618 r.) dowodzi, że biskup chełmiński boleśnie odczuł krzywdę wyrządzoną Kopernikowi, co skłoniło go nawet do złożenia formalnego protestu i skierowania sprawy o fałszerstwo do Senatu w Norymberdze.

„...zastąpiłem w Lubawie dwa przysłane od Ciebie egzemplarze świeżo odbitego dzieła naszego Kopernika, o którego zgonie nie wprzódy dowiedziałem się aż po przybyciu do Prus. Boleśń po stracie brata, zacnego męża, mógłbym wynagrodzić czytaniem książki, która mi go żywego przedstawiać zdawała się, lecz na samym czele postrzegłem złą wiarę, jak Ty sprawiedliwie powiadasz, wiarołomność Petreja, która mię oburzeniem, przykrzejszem od tamtego zmartwienia, przepelniła. Któż bowiem nie oburzyłby się na tak haniebny czyn pod zasłoną dobrej wiary popełniony? Nie tyle może winy przypisać by należało drukarzowi, od przebiegłości innych zależnemu, ile raczej komuś zadrzrosnemu, który, żałując, iż będzie musiał od dawniejszego wykładu

odstąpić, gdyby to dzieło wziętość pozyskało, osłabieniem wiary w toż dzieło prostoduszności drukarza nadużył. Ażeby jednak nie uszło bezkarnie i temu, kto się dał cudzej zdradzie podejść, napisałem do Senatu Norymberskiego, pokazując co dla przywrócenia wierności wydaniu potrzebnem mi się być zdało [...] gdyby wypadło pierwsze karty na nowo odbić, zdaje się, iż powinienes przydać przedmówkę, która by nawet i te egzemplarze, co się już rozeszły, od potwarzy oczyściła...”

Skierowane do Retyka wezwanie Giesego, by on, jako główny inspirator wydania dzieła, podjął się teraz jego obrony, nie odniosło widocznie dużego skutku. Nie wydrukowano ponownie pierwszych arkuszy *De revolutionibus*, nie ogłosił drukiem Retyk swojej „przedmówki” i życiorysu Kopernika, o które prosił Giese. Zaskarżony przed senatem Petreius, bo jedynie jego, jako podpisanego na dziele, można było pociągnąć do odpowiedzialności, choć był tylko narzędziem Osjandra, przekazał swoje wyjaśnienia, na podstawie których senat zawiadomił biskupa, że przeciwko drukarzowi nie może nic przedsięwziąć. Ostatecznym wynikiem interwencji było wydanie bardzo niedbałej erraty, którą dołączono do pozostałych egzemplarzy *De revolutionibus*, stąd niektóre egzemplarze pierwszego wydania były bez, a inne z kartami erraty. Tych ostatnich zachowało się bardzo mało.

W pierwszym wydaniu *De revolutionibus* znajdujemy jeszcze dwa, powtarzane we wszystkich późniejszych wydaniach teksty: jeden, to przedruk listu kardynała Schonberga do Kopernika, a drugi to list do papieża Pawła III, stanowiący dedykację autora. List kardynała, datowany 1 listopada 1536 r., świadczy o wcześniejszym już zainteresowaniu włoskiej elity naukowej teorią Kopernika. Co najmniej 10 lat przed ukazaniem się dzieła nowa teoria musiała być, przynajmniej w pewnej części, znana za granicą za pośrednictwem interesującego się tym odkryciem Mikołaja Schonberga lub uczonego wielkiej miary, orientalisty Jana Alberta Widmanstadta.

Mikołaj Schonberg (1472—1537) był Sasem. Długi czas przebywał na studiach we Włoszech i tam pod wpływem kazań Savonaroli wstąpił do zakonu dominikanów. Przy dworze papieskim szybko doszedł do wysokich godności. W latach 1518 i 1519 przebywał w Polsce jako legat papieski w sprawie targów między królem a zakonem krzyżackim o najazdy i grabieże, naruszanie granic Rzeczypospolitej i zwlekanie w. mistrza Albrechta z wykonaniem zastrzeżonej traktatem toruńskim z 1466 r. przysięgi wierności. Pogodzenie w. mistrza Albrechta

z królem miało wpłynąć na zorganizowanie od dawna planowanej przez papieża wspólnej wyprawy przeciw Turkom.

Legat papieski przebywał na królewskim dworze w Krakowie — wraz ze świetnym orszakiem gości z Włoch uczestniczył w 1518 r. w godach weselnych króla Zygmunta z Boną, zatrzymywał się również w drodze do Królewca w siedzibie biskupa warmińskiego Fabiana Luzjańskiego w Lidzbarku i tam, rozpatrując informacje o wyrządzanych przez Krzyżaków krzywdach, musiał niejednokrotnie osobiście spotykać się z Kopernikiem.

W 1520 r. Mikołaj Schonberg zasiadł na stolicy arcybiskupiej w Kapui, został generalnym prokuratorem przy dworze papieskim, a w 1535 r. otrzymał godność kardynała. Był jednym z najbardziej wpływowych ludzi w zakonie dominikanów jako cenzor do spraw nauki, oświaty, moralności i herezji — nic więc dziwnego, że list kardynała, wyrażający szczere zainteresowanie dziełem Kopernika, prośbę ogłoszenia go drukiem czy przesłanie rękopiśmiennej kopii do Rzymu, znalazł się jako „list przewodni” w pierwszym wydaniu *De revolutionibus*.

W otoczeniu kardynała znajdował się niepospolity uczoney, prawnik i orientalista Jan Albert Windmanstadt, znany pod zlatynizowanym nazwiskiem jako Lucretius. On to w 1533 r. przedłożył papieżowi Klemensowi VII „Copernicanam de motu terrae sententiam”, zapoznając grono uczonych z nową teorią. Miał również okazję, jako późniejszy sekretarz papieża Pawła III, propagować dorobek naukowy Kopernika i opowiadać się za przyjęciem nowej teorii. Jest oczywiste, że życzliwa atmosfera Rzymu nie była bez znaczenia dla autora. Znalazło to wyraz w chęci opublikowania listu kardynała Schonberga jako rzeczowego dowodu ustosunkowania się najpoważniejszego przedstawiciela środowiska katolickiego do teorii Kopernika, zwalczanej przecież, jak wiemy, niezwykle solidarnie po ukazaniu się dzieła w druku przez środowisko protestanckie, reprezentowane przez Lutra czy Melanchtona. Rzecz szczególna, że list kardynała z 1 listopada 1536 r. nie doczekał się odpowiedzi, a w każdym razie w zbadanych dotychczas materiałach nie znaleziono niczego, co by wskazywało na ustosunkowanie się samego adresata do treści tego listu. Tego rodzaju wezwanie kardynała skierowane do Kopernika nie mogło pozostać bez echa, można więc przypuszczać, że albo szersza informacja, albo cały odpis dzieła został przesłany do Rzymu już znacznie wcześniej niż ukazał się druk norymberski.

Ważnym fragmentem tekstu wstępnej części pierwszego wydania jest list skierowany do papieża Pawła III, stanowiący dedykację autora. Zdawał sobie Kopernik jasno sprawę, jak niebezpieczne to były czasy, by ogłaszać swoje światoburcze teorie. Narastanie herezji i — jako przeciwwagi — prądów kontrreformacyjnych po ostatecznym zerwaniu Lutra z Rzymem w 1517 r., stworzyło szerokie pole walki dla nie przebierającej w środkach inkwizycji. Zbyt wielka niezgodność teorii Kopernika z Pismem św. stwarzała okazję do zaatakowania dzieła i jego autora, toteż Kopernik, „chcąc zabezpieczyć się przed możliwymi atakami”, w hołdownicznym liście oddaje siebie i swoją pracę wysokiej protekcji papieża Pawła III, licząc na jego zainteresowania naukowe i właściwe zrozumienie intencji autora nowej teorii o ruchu planet.

Panujący od 1534 r. Alessandro Farnese, który przeszedł do historii jako Paweł III, był istotnie znany ze swoich humanistycznych zamiłowań i wszechstronnego wykształcenia. Nie przeszkodziło to jednak, mimo wprowadzenia głębokich idei reformatorskich na soborze trydenckim, w powołaniu trybunału inkwizycji w Rzymie i zaostreniu walki z herezją w czasie jego piętnastoletniego panowania. Kopernik dobrze znał ówczesne stosunki watykańskie i był na tyle rozsądny, że zadedykował swoje dzieło papieżowi, oddając się pod jego opiekę. Kilka fragmentów dedykacji dobitnie charakteryzuje stosunek autora do swego dzieła:

„Dostatecznie jasno, Ojcze Święty, zdaję sobie sprawę z tego, że znajdą się ludzie, którzy gdy tylko posłyszają, iż w tych moich księgach o obrotach sfer Wszechświata [*quos de Revolutionibus sphaerarum mundi*] przypisuję jakieś ruchy kuli ziemskiej, zaraz podniosą krzyk, że należy mnie wraz z takim przekonaniem potępić [...]. Rozmyślając nad tym, jak niedorzecznym opowiadaniem wydałoby się ludziom, gdybym wystąpił z twierdzeniem, że Ziemia się porusza, wręcz przeciwnym ich zapatrywaniu utwierdzonemu wyrokami wielu wieków, że Ziemia jest nieruchoma i leży w środku Świata jako jego punkt centralny — długo się wahałem, czy wydać te księgi, które napisałem dla udowodnienia ruchu Ziemi, czy też może pójść raczej za przykładem pitagorejczyków i niektórych innych myślicieli, którzy mieli zwyczaj przekazywać tajemnice swej nauki nie pisemnie, lecz ustnie tylko swoim najbliższym i przyjaciółom [...]. Ale po długim z mej strony zwlekaniu, a nawet oporze, odwiedli mnie od tego moi przyjaciele, wśród nich zaś przede wszystkim Mikołaj Schonberg, kardynał kapuański, szeroko znany ze swej wszechstronnej uczoności, a obok niego mój serdeczny przyjaciel, biskup chełmiński Tideman Giese, oddany z największym zapalem tak teologicznym, jak i wszystkim innym naukom szlachetnym. Ulegając namowom takich ludzi [...] pozwoliłem wreszcie przyjaciółom sporządzić wydanie tego dzieła, o które mnie tak długo prosili [...]. Wśród długich

rozważań nad niepewnością tradycyjnych nauk matematycznych o obliczaniu ruchów sfer Wszechświata [*de colligendis motibus sphaerarum orbis*] ogarnęło mnie przykre uczucie, że filozofowie [...] nie osiągnęli żadnego zadowalającego sposobu na wyjaśnienie ruchów mechanizmu tego Świata [...]. Po wielu długoletnich obserwacjach przekonałem się wreszcie, że jeżeli ruchy pozostałych planet odniesie się do krążenia Ziemi i ujmie w liczby w stosunku do obiegu każdej oddzielnej planety, to stąd nie tylko dadzą się wywieść ich zjawiska, lecz że nadto porządek i rozmiary, odnoszące się do wszystkich planet i ich sfer, a także samo niebo tak ściśle się z sobą powiążą, że w żadnej jego części niczego przestawić się nie da bez zamieszania w pozostałych częściach i w całym Wszechświecie. A zatem i w układzie tego dzieła taką przyjąłem kolejność, że w pierwszej księdze opisuję położenie wszystkich sfer wraz z ruchami Ziemi, które jej przypisuję, tak że ta księga zawiera jak gdyby ogólny system Wszechświata. W pozostałych zaś księgach zestawiam z kolei ruchy innych planet i wszystkich sfer z ruchem Ziemi, tak że stąd można zrozumieć, jak dalece ruchy i zjawiska pozostałych planet i ich sfer da się wyjaśnić, jeżeli się je odniesie do ruchów Ziemi. I nie wątpię, że utalentowani i uczeni matematycy zgodzą się zupełnie ze mną, pod warunkiem, że dopełnią tego, czego przede wszystkim wymaga ta nauka, to jest zechcą nie powierzchownie, ale do głębi poznać i przemyśleć to wszystko, co ja na dowód moich twierdzeń w tym dziele podaję [...]. Być może, że znajdą się tacy, co lubiąc bredzić i mimo zupełnej niezajomości nauk matematycznych roszcząc sobie przecież prawo do wypowiedziania o nich sądu, na podstawie jakiegoś miejsca w Piśmie świętym, tłumaczonym źle i wykrętnie, odpowiednio do ich zamierzeń, ośmielią się potępiać i przesładować tę moją teorię. O tych jednak zupełnie nie dbam, do tego stopnia, że sąd ich mam nawet w pogardzie jako lekkomyślny..."

Wydanie norymberskie dzieła Kopernika było pierwszym z trzech kolejnych jego przedruków; następne ukazały się w Bazylei i Amsterdamie. Wyróżnia się ono pod względem edytorskim, bo umiał Petreius nadać dziełu odpowiednią szatę graficzną. Zarówno kształtny format, jak i przemyślany, spokojny układ karty tytułowej i tekstu powiązanego z dużą liczbą starannie wykonanych rysunków geometrycznych przemawiają na korzyść technicznego wykonania edycji norymberskiej, jakkolwiek znalazło się i sporo błędów, które w małej tylko części zostały przez drukarza poprawione w dodanej później erracie. Egzemplarze pierwodruku musiały znaleźć chętnych nabywców, bo dzieło Kopernika stało się przedmiotem zainteresowania uczonych w Polsce i na Zachodzie. Różne wprawdzie względy wpływały na chęć poznania teorii polskiego uczonego i nie zawsze było to równoznaczne ze zrozumieniem czy przyjęciem nowej teorii. *De revolutionibus* zawierało przecież tak wiele elementów dotyczących nowej teorii budowy Wszechświata, a równocześnie precyzyjnie opracowanych



zasad matematycznej techniki obliczania ruchów planet, że o ile w stosunku do teorii zdania mogły być podzielone, o tyle część matematyczna spotkała się wszędzie z żywym przyjęciem.

Nie mamy żadnych przekazów, które by wskazywały na wysokość nakładu dzieła Kopernika. Bardzo szybko rozwijająca się ówczesna technika drukarska nie dawała jeszcze możliwości odbijania większej liczby egzemplarzy z jednego składu. Przeciętna wysokość nakładów w okresie pierwszych pięćdziesięciu lat do końca XV w. wynosiła 200—300 egzemplarzy, rzadko drukowano jednorazowo 1000 egzemplarzy. Mimo to oblicza się, że działające w tym czasie w około 250 miejscach drukarnie wyprodukowały ponad 40 tysięcy druków o łącznej liczbie około 14 milionów egzemplarzy. W pierwszej połowie XVI w., w okresie pełnego rozkwitu renesansu i ruchów związanych z reformacją, rola książki i zasięg jej oddziaływania jako narzędzia walki światopoglądowej ogromnie wzrosły. Rozwinęła się masowa produkcja książki. Wielkie firmy wydawnicze, jak Manutiusów czy Giuntów we Włoszech, Estienne'ów we Francji, Frobenia i Oporinusa w Szwajcarii, Plantina i Moretusa w Niderlandach i wiele innych, dbały o piękno wydawanych w swoich oficynach książek. Kultura umysłowa okresu renesansu wycisnęła swoje szlachetne piętno i na tej, bezpośrednio z dorobkiem piśmienniczym związanej dziedzinie.

Popularyzacja książki w Europie postępowała w tym czasie kilkoma torami. Literaturę naukową rozpowszechniały ośrodki naukowe i uniwersytety. Bardzo żywe kontakty uczonych na terenie całej Europy zapewniały równocześnie wymianę wydawanych dzieł. Nakłady dzieł naukowych od 300 do 1000 egzemplarzy nie były tak bardzo niskie, jak by się nam z perspektywy czasu wydawać mogło. W czasach nam współczesnych nakłady dzieł naukowych, mimo ogromnej różnicy poziomu nauki i upowszechnienia książki, nie są bynajmniej wyższe.

Rozpowszechnianiem książek w zachodniej Europie zajmowali się w wieku XVI i następnym sami wydawcy i księgarze. Z ich inicjatywy dość szybko przyjęły się doroczne imprezy handlowe o zasięgu lokalnym lub międzynarodowym, zwane targami lub jarmarkami księgarskimi. Pierwsze targi książki zorganizowano w 1473 r. we Frankfurcie nad Menem i odtąd odbywały się one regularnie dwa razy w roku aż do połowy XVIII w. Od 1764 r. międzynarodowego rozgłosu nabrały targi książki w Lipsku. Te dwa rywalizujące ze sobą ośrodki handlu księgarskiego skupiały



wydawców. W celu zdobycia odbiorców rozpoczęto systematyczny druk katalogów księgarskich, rozwijał się handel książką i wzajemna wymiana. Tradycje międzynarodowych targów książki przeniosły się także do innych miast i przetrwały do dni dzisiejszych.

Z pierwszego wydania dzieła Kopernika zachowało się do obecnych czasów tylko 80—90 egzemplarzy. Niezwykłą wartość dla współczesnych badań naukowych mają egzemplarze opatrzone notatkami i uwagami ówczesnych właścicieli, uczonych, do których dzieła kiedyś należały. Cenny egzemplarz dzieła Kopernika z uwagami o tytule i fałszywej przedmowie, naniesionymi odręcznie przez znakomitego matematyka polskiego, profesora Akademii Krakowskiej, szczerego wielbiciela Kopernika i jego nauki, Jana Brożka, zachował się w Obserwatorium Astronomicznym w Krakowie. Dzieło Kopernika ze zbiorów astronoma duńskiego, zdecydowanego przeciwnika kopernikowskiej teorii, Tychona Brahego, znajduje się w Pradze. Biblioteka Uniwersytecka w Lipsku posiada egzemplarz będący poprzednio własnością Jana Keplera, który opatrzył dzieło swymi odręcznymi notatkami. Jest on tym bardziej cenny, że widnieje na nim dodatkowa informacja o dokonanej transakcji kupna książki dla biblioteki za cenę aż 28 florenów.

Interesujące są relacje cen książek w stosunku do wartości innych artykułów powszechnego użytku. Floren, złota moneta wybijana we Florencji od 1252 r. aż do XIX w., o niezmienionej wadze 3,5 g złota, odpowiadał wartości dukata o tej samej wadze złota, bitego w Wenecji od 1284 r. Naśladownictwo wartościowych monet włoskich szybko rozpowszechniło się w całej Europie, odpowiednikiem w Polsce był dukat polski o tej samej zawartości złota. W 1528 r. równoważnik dukata czy florena w obiegowej monecie polskiej ustanowiono na 30 groszy lub 1 złoty polski, a już w 1650 r. dukat miał wartość 180 groszy, czyli 6 złotych polskich. Cena książek w XVI w. była bardzo różna. Szybkie rozpowszechnianie się druku wpłynęło na jej obniżkę. Książki „pospolite” były stosunkowo tanie: elementarze sprzedawano po 2 grosze, katechizmy po 7, a *Historię o Magiellonie* po 4 grosze. Natomiast cena wydawnictw poważniejszych sięgała już kilku florenów. *Psalterz polski* wyceniono na 2 floreny, Mikołaja Reja *Wizerunek własny* na 6, a Jana Łaskiego *Zbiór praw* z drukowanym po raz pierwszy w języku polskim tekstem *Bogurodzicy*, kosztował 30 florenów. Jeżeli przyjmiemy, że średnio para butów

kosztowała 17 groszy, kozuch 1 floren 18 gr, wół 4 floreny, a koń ponad 18 florenów, możemy stwierdzić, że cena wydawanych książek i dzieł naukowych w XVI w. była bardzo wysoka. Zakup zatem dzieła Kopernika po śmierci J. Keplera (1630 r.) za cenę 28 florenów, stanowi bezpośredni dowód, że dzieło to było rzadkością na europejskim rynku księgarskim.

---

NASTĘPNE WYDANIA:  
BAZYLEA 1566, AMSTERDAM 1617

W 23 lata po edycji norymberskiej ukazał się w Bazylei przedruk pierwszego wydania pod tym samym tytułem łacińskim: *Nicolai Copernici Torinensis de Revolutionibus orbium coelestium Libri VI. In quibus stellarum et fixarum et erraticarum motus, ex veteribus atque recentibus observationibus, restituit hic autor. Praeterea tabulas expeditas luculentasque addidit, ex quibus eisdem motus ad quoduis tempus mathematicum studiosus facillime calculare poterit. Item, De Libris Revolutionum Nicolai Copernici Narratio prima per M. Georgium Joachimum Rheticum ad D. Joan. Schonerum scripta. Basileae 1566 ex officina Henrici-pertina* (Mikołaja Kopernika toruńczyka o obrotach sfer niebieskich Ksiąg VI. W których gwiazd stałych i planet biegi z dawnych i późniejszych postrzeżeń na nowo ułożył ten autor. Oprócz tego tablice wygodne i obszernie przydał, za pomocą których też biegi na każdy czas, poświęcający się matematyce, jak najłatwiej obrachować może. Także Opowiadanie pierwsze o księgach obrotów Mikołaja Kopernika przez M. Jerzego Joachima Retyka dla p. Jana Schonera napisane. W Bazylei w drukarni Henryka Petryny” \* (k. VI nlb., ss. 213).

Druk dzieła Kopernika w Bazylei nie był przypadkowy, jeżeli przypomnimy, że ukazywały się już tam poprzednio dzieła astronomiczne, między innymi powtórzone w 1541 r. *Opowiadanie pierwsze* Retyka.

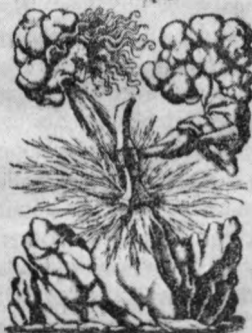
W XVI w. Bazylea była jednym z najważniejszych ośrodków odrodzenia i reformacji, a stała się przybytkiem humanizmu w czasach, gdy tu żyli i działali Erazm z Rotterdamu i Holbein Młodszy. Miasto dość wczesnie zyskało rozgłos jako ośrodek drukarstwa, pozostającego pod silnym wpływem renesansowej sztuki włoskiej. Tu drukowano sławne wydania klasyków, ukazywały się dzieła Erazma. Dla tendencji rozwojowych w sztuce książkowej wytworzyły się szczególnie dobre warunki dzięki dzia-

NICOLAI  
COPERNICITOPOLITANENSIS DE REVOLUTIONIBUS ORBIUM COELESTIUM,

Libri VI.

IN QVIBVS STELLARVM ET FIXARVM ET ERRATICARVM MOTVS, EX VET. RIBVS atq; recentibus obseruationibus, restituit hic autor. Præterea tabulas expeditas luculentasq; addidit, ex quibus eisdem motus ad quoduis tempus Mathematicum studiosius facillime calculare poterit.

ITEM, DE LIBRIS REVOLUTIONVM NICOLAI Copernici Narratio prima, per M. Georgium Ioachimum Rheicum ad D. Ioan. Schonerum scripta.



Cum Gratia & Præiudicio Cæs. Maiest.  
BASILEAE, EX OFFICINA  
HENRICI PETRINI.



Karta tytułowa wydania bazylejskiego *De revolutionibus* z 1566 r.

łałości znakomitych przedstawicieli tej dziedziny sztuki: Hansa Holbeina Młodszeo, Hansa Lutzelburgera, doskonałych drzeworytników i miedziorytników. W produkcji drukarskiej europejską sławę zyskał Jan Froben (Frobenius), typograf, który drukował 37

działa antykwą i kursywą, zdobione wspaniałymi inicjałami i renesansową ornamentyką.

Niemniej zasłużoną firmą wydawniczą była oficyna Adama Petri i jego syna Henryka. Była to ta sama rodzina drukarska, osiadła częściowo w Norymberdze, z której wywodzili się pierwsi wydawcy dzieła Kopernika. Już w połowie XV w. nazwisko drukarza Jana Petri było notowane w Bazylei, jako tego, który wspólnie z Frobenem stworzył wzór pięknej książki renesansowej poza Italią. Od 1509 r. samodzielny warsztat drukarski założył w Bazylei bratanek Jana — Adam, oddając go na usługi reformacji. Jego syn Henryk (1508—1579) był jednym z najbardziej wykształconych drukarzy XVI w. Studiował wprawdzie medycynę i zdobył nawet tytuł doktora, ale gdy odziedziczył po ojcu oficynę drukarską przy ulicy Białej, jął się gorliwie nowego zawodu. Drukował dzieła naukowe, głównie medyczne i astronomiczne. Brał zawsze udział we frankfurckich targach książki. Za zasługi na polu kultury został nobilitowany w 1556 r. przez cesarza Karola V, a jego drukarnia przybrała nazwę „Officina Henricpetrina”. Tak też figuruje na karcie tytułowej wydanego w Bazylei dzieła Kopernika.

Układ karty tytułowej tego wydania uległ pewnym zmianom. Na miejscu poprzednio wprowadzonego przez Retyka platońskiego motta znalazła się informacja o dodanym w niniejszej edycji tekście *Narratio prima* Retyka. Kartę ozdobiono drzeworytowym sygnem, nieco inaczej został zredagowany krótki opis treści dzieła, zamieszczony bezpośrednio po tytule. Użyty w wydaniu norymberskim zwrot „motus stellarum novis insuper ac admiralibus h y p o t h e s i b u s ornat” i niezręczna zachęta wydawcy: „Studiose lector, igitur eme, lege, fruere” (pilny czytelniku, dzieło to kup, czytaj i korzystaj) nie powtarza się już w wydaniu bazylejskim. Utrzymano natomiast anonimową przedmowę Osjandra, jest ona jednak wyraźnie oznaczona jako tekst obcej ręki, ponieważ następujący po niej list Kopernika do papieża Pawła III jest sygnowany jako „Praefatio authoris”.

Wydanie bazylejskie jest raczej przedrukiem wydania norymberskiego niż istotnie nowym wydaniem. W wielu elementach technicznych jest kopią poprzedniego wydania, zarówno pod względem formatu, rozwiązań typograficznych, użytej czcionki, jak i wprowadzonych inicjałów. Zasadniczą różnicę widać w opracowaniu kart tytułowych. Skromna i spokojna strona tytułowa edycji norymberskiej została zastąpiona nową, natłoczoną tekstem i ozdobnym drzeworytem w stylu rozpoczynającego się baroku. Drukarska for-

ma tej edycji różni się więc stosunkowo niewiele od wydania pierwszego. Co gorsza, do licznych błędów i usterek, których poprzednio nie usunięto, dodano jeszcze w tym wydaniu wiele nowych, pominięto nawet uzupełnioną już później kartę erraty. Drugie wydanie, bazylejskie, jest uważane za najmniej poprawne ze znanych przedruków *De revolutionibus*.

Uzupełnieniem tekstu dzieła jest zamieszczone na końcu, od karty 196 do 213, *Opowiadanie* Retyka. Było to już trzecie jego wydanie, tym razem w pełni autoryzowane, z podaniem nazwiska autora. *Opowiadanie* otwiera list wstępny Achillesa Gassera do Jerzego Vogelina.

Achilles Pirminius Gassarus Lindaviensis, doktor medycyny i znakomity matematyk, urodził się w Lindau w 1505 r., przebywał w Feldkirch, później w Augsburgu, gdzie zmarł w 1557 r. Był wielkim przyjacielem Retyka i jest bardzo prawdopodobne, że znacznie przyczynił się do jego wyprawy na Warmię w 1539 r. do polskiego uczonego, którego zadziwiająca doktryna niepokoiła ich żywą wyobraźnię. Gasser miał stale szczegółowe i wiarygodne informacje o nowej teorii, jako jeden z pierwszych otrzymał z Norymbergi od drukarza Petreiusa egzemplarz dzieła Kopernika. W spuściźnie naukowej Gassera figurują liczne prace lekarskie, kronikarskie, prognostyki i jedno pismo astronomiczne, dziś niezmiernie rzadkie, o komecie w 1533 r., w którym podaje kilka swoich obserwacji wykonanych w Lindau. Jemu zapewne przesłał z Gdańska Retyk egzemplarz pierwszej edycji swojego *Narratio prima*, które już w roku następnym Gasser przedrukował w Bazylei.

Sporządzony na modłę humanistyczną list Gassera do jego przyjaciela, filozofa i lekarza w Konstancji, Jerzego Vogelina, jest wyrazem gorącego entuzjazmu do „nowej i prawdziwej astronomii”, przedstawionej w *Opowiadaniu* Retyka. Zapowiedź nowych twierdzeń, „które mąż ten [Kopernik] dowieść przyrzeka”, przyjmuje Gasser z głębokim przekonaniem o ich słuszności, stwierdzając, że „nie widzi, dlaczego by przedmiot ten uczeni naszego wieku mieli odrzucić, usunąć albo nim gardzić”. List napisany przez znakomitego uczonego wspiera inicjatywę Retyka zmierzającą do zapoznania świata uczonych z nową teorią przez podanie dokładniejszej o niej wiadomości w kolejno wznawianym *Opowiadaniu*. Zamieszczenie w drugiej edycji *Opowiadania* Retyka i listu Gassera miało niewątpliwie na celu wytworzenie atmosfery zainteresowania nową teorią. Przynoszą one również dodatkowe



informacje o życzliwym przyjęciu dzieła Kopernika, „bo ta nowość dla wszystkich uczonych miłą i pożyteczną kiedyś się stanie”, stwierdza Gasser, zamykając swój piękny list.

Wydanie bazylejskie dzieła Kopernika jest obszerniejsze, zawiera bowiem 213 kart. Poza omówionymi wyżej odmianami szczegółowe badania wykazały jedynie więcej błędów, które jeszcze bardziej skaziły pierwotny tekst Kopernika. Widać to na przykładzie zachowanego w toruńskiej Książnicy interfoliowanego egzemplarza drugiego wydania, na którym wiele marginalnych notatek korektowych naniósł Curtze, przygotowując tekst do nowej, poprawnej edycji. Na interfoliowanych kartach umieścił on, między innymi, odręcznie zapisany tekst właściwej przedmowy Kopernika.

Trzecie wydanie *De revolutionibus* ukazało się w 75 lat po śmierci autora. Wydanie to, przygotowane przez Mikołaja Mulię, profesora matematyki w Groningen, nosi nieco zmieniony w stosunku do dwóch poprzednich wydań tytuł: *Nicolai Copernici Torinensis Astronomia instaurata libri sex comprehensa, qui de Revolutionibus orbium coelestium inscribuntur. Nunc domum post 75 ab obitu auctoris annum integritati suae restituta notisque illustrata, opera et studio D. Nicolai Mulerii medicine ac matheoseo professoris ordinarii in nova Academia, quae est Groningae. Amsterrodami 1617 Excud. Wilb. Jansonius*, k. XXV nlb., ss. 487. Tytuł ten w tłumaczeniu Polkowskiego (*Kopernikijana*, s. 156) brzmi: „Astronomia przez Mikołaja Kopernika Toruńczyka wskrzeszona, w sześciu księgach zawarta, w których obroty sfer niebieskich są opisane. Teraz dopiero po 75 latach od śmierci autora do swojej czystości przywrócona, przypisami objaśniona, staraniem i pracą P. Mikołaja Müllera, medycyny i matematyki zwyczajnego profesora w nowej Akademii w Gronindze. W Amsterdamie drukował Wilhelm Jansonius pod Złotym Słońcem roku 1617” \*.

Układ tekstu tego wydania znacznie różni się od obu poprzednich. Część wstępną stanowią rozszerzone materiały, umieszczone przez wydawcę w następującym porządku: na odwrocie karty tytułowej nota drukarza do czytelnika informuje, że dwa poprzednie wydania nie są tak staranne i kompletne jak obecne, dlatego powinno ono być przydatne wszystkim zajmującym się

---

\* Nie potwierdza się wiadomość o istnieniu jeszcze jednego wydania amsterdamskiego z 1640 r., jakkolwiek podają je niektóre bibliografie i opracowania.

NICOLAI COPERNICI  
Torinensis.

# ASTRONOMIA INSTAVRATA.

Libris sex comprehensa, qui de Revolutionibus  
orbium celestium inscribuntur.

*Nunc demum post 75 ab obitu auctoris annis integritati sua  
restituta, Notisque illustrata, opera & studio*

D. NICOLAI MULIERII

Medicinae ac Mathematicos Professoris or-  
dinarij in nova Academia quae est  
GRONINGAE.



AMSTELRODAMI.

Excudebat VVilhelmus Janssonius, sub Solari auro.

Anno MDCXVII.

Karta tytułowa trzeciego wydania dzieła Kopernika, Amsterdam 1617

w teorii i praktyce astronomią. Następnym dodatkowym tekstem jest dedykacja Muliersa dla rektorów i kuratorów Akademii w Groningen. Nowa Akademia, której profesorem zwyczajnym był Mikołaj Muliers, została założona w 1614 r., nic więc dziw-

nego, że staranny przedruk dzieła Kopernika był dla uczonego świadectwem dojrzałości naukowej i znaczenia w środowisku szybko rozwijającego się holenderskiego miasta. W dedykacji sławi wydawca astronomię i Kopernika, który jako mąż nieporównany (*Vir incomparabilis*) tę naukę znacznie rozwinął i rozszerzył jej horyzonty. Zachował jednak Muliers anonimową przedmowę do czytelnika, pióra Osjandra, list kardynała Schonberga i list Kopernika do papieża Pawła III, który jak w poprzednim wydaniu jest sygnowany jako „Praefatio auctoris”. Szczęśliwą innowacją jest zamieszczenie krótkiego życiorysu Kopernika. W ten sposób wydawca przedstawił po raz pierwszy sylwetkę polskiego uczonego, podkreślając jego ogromne zasługi dla rozwoju nauki europejskiej. Rzetelne opracowanie tekstu *De revolutionibus* wyraża się tu zamieszczeniem obszernych komentarzy niemal przy każdym rozdziale. Jest to wydanie tym cenniejsze, że wiele błędów z poprzednich edycji Muliers doskonalnie sprostował. Na końcu tekstu (s. 471—487) wydawca zamieścił „Thesaurus”, tzn. sporządzony z tekstu spis wszystkich obserwacji, które Kopernik opisał w swoim dziele.

Niektóre podane przez Muliersa komentarze tekstu budziły różnego rodzaju zastrzeżenia i w konsekwencji wywołały wiele nieporozumień. Tak było z opisem przyrządów astronomicznych Kopernika, skomentowanych przez wydawcę amsterdamskiego w dość swobodny sposób. Kopernik opisuje w swoim dziele trzy zasadnicze, używane przez siebie instrumenty: kwadrant — w rozdziale II księgi drugiej, astrolabium — w rozdziale XIV księgi drugiej, i triquetrum albo instrumentum parallacticum — w rozdziale XIV księgi czwartej. Nije wdając się w szczegółowe rozważania, możemy stwierdzić, że Muliers w swoim komentarzu podał niezbyt wierny opis i odręczny rysunek triquetrum na stronie 280. Przez długi czas instrument ten był uważany za oryginalny przyrząd używany przez Kopernika. To błędne wyobrażenie powstało stąd, że ofiarowane w 1584 r. przez kanonika Jana Hanova oryginalne triquetrum, pieczołowicie przechowywane przez Tychona Brahego, nie zachowało się i spłonęło wraz z całym dobytkiem duńskiego astronoma. Zamieszczony przez Muliersa rysunek był jedyną podstawą odtworzenia opisów i rekonstrukcji tego przyrządu.

Należałoby jeszcze poświęcić kilka słów drukarzowi, który to trzecie wydanie przygotował. Wilhelm Jansonius (1571—1638), utrzymujący swoją oficynę „Pod Złotym Słońcem”, był ciekawą

postacią w dziejach drukarstwa niderlandzkiego. Bardziej znany jako Wilhelm Blaeu lub pod zlatynizowanym pseudonimem Caesius, był z wykształcenia astronomem, uczniem znakomitego astronoma duńskiego Tycho Brahego. Założona w Amsterdamie drukarnia Blaeu'a wkrótce zyskała powszechne uznanie za starannie przygotowane wydawnictwa kartograficzne, liczne mapy, atlasy i globusy. Zainteresowania kartograficzne i astronomiczne Jansoniusa skłoniły go niewątpliwie do podjęcia ponownego wydania dzieła Kopernika. Tak więc wiele szczęśliwych okoliczności złożyło się na to, że trzecie i ostatnie w tych latach wydanie *De revolutionibus* ukazało się w Amsterdamie, pieczołowicie przygotowane przez zdolnego profesora nowego uniwersytetu w Groningen i pod czułym okiem znawcy zarówno przedmiotu, jak i strony typograficznej — Wilhelma Jansoniusa-Blaeu'a.

Trzy wyżej wymienione wydania dzieła Kopernika zamykają, jak gdyby, pierwszy okres upowszechniania drukiem jego teorii naukowej. Ukazały się one w okresie, gdy teoria heliocentryczna była jeszcze nowością i służyła aktualnym potrzebom ówczesnej astronomii. Data trzeciego wydania, amsterdamskiego, pokrywa się niemal ze znamiennej datą wpisania księgi *O obrotach* na indeks. Dnia 5 marca 1616 r. dekretem Zgromadzenia Kardynałów dzieło Kopernika zostało zaliczone do ksiąg zakazanych i znalazło się na indeksie kościelnym.

*Index librorum prohibitorum* był oficjalnie publikowanym katalogiem ksiąg zakazanych, wydawanym przez stale urzędującą Kongregację Kardynałów, zwaną Kongregacją Indeksu, powołaną przez Piusa V w 1571 r. Była ona zobowiązana rozpoznawać i oceniać publikowane księgi i pisma ze stanowiska wiary i moralności chrześcijańskiej. Zakaz rozpowszechniania ksiąg sprzecznych z ideologią Kościoła dotyczył nie tylko treści dzieł, ale i autorów, założycieli sekt kacerskich, heretyków i autorów podejrzanych o herezję. Podlegały mu księgi sprzeczne z tekstem Pisma świętego lub zawierające przykłady wzięte z nauk starożytnych. Dzieła takie mogły być zabronione lub dopuszczone do użytku z zastrzeżeniem poprawy — „donec corrigatur” lub „donec expurgetur”. Tę drugą właśnie klauzulę otrzymało *De revolutionibus*, ponieważ zostało uznane „za fałszywe, absurdalne, formalnie heretyckie, sprzeczne z Pismem świętym i jest zabronione, dopóki nie będzie poprawione”. Wpisanie księgi na indeks równało się w praktyce nie tylko jej wycofaniu, ale i potępieniu przedstawionych w rozprawie twierdzeń i dowodów, tym samym

oznaczało całkowite wyeliminowanie zawartego w niej dorobku naukowego z uczelni i uniwersytetów. Ostateczny zakaz czytania dzieła Kopernika dotarł do Polski w 1622 r. i na Warmii został ogłoszony przez administratora diecezji, kanonika Michała Działyńskiego. Dekret papieski położył formalnie kres wykładom teorii Kopernika na Uniwersytecie Krakowskim.

Znane są powszechnie dalsze dzieje idei kopernikowskiej w świecie. Drogę wytyczoną przez Kopernika znaczą nazwiska uczonych wielkiej miary. Giordano Bruno rozwinął i unowocześnił teorię heliocentryczną. Utrwalenie zasad systemu kopernikowskiego zawdzięczamy również działalności naukowej J. Keplera; doprowadziła ona do ustalenia trzech praw rządzących ruchami planet. Był to dalszy krok w unowocześnianiu systemu Kopernika. Wydane w 1632 r. *Dialogi* Galileusza (wpisane do indeksu 23 sierpnia 1634 r.) są świadectwem utrwalania się nauki Kopernika w okresie bardzo ostrej walki Kościoła z głoszoną przez polskiego astronoma rewolucyjną teorią budowy świata. Znacomity autor zawarł w nich cały wykład filozofii przyrody. Całkowite zwycięstwo zapewnił nauce Kopernika Isaak Newton, uzasadniając prawo powszechnego ciężenia w swoim fundamentalnym dziele *Philosophiae naturalis principia mathematica*, wydanym w 1687 r. Od tej chwili idea kopernikowska nie budziła już wątpliwości, wiele jednak lat minęło zanim usunięto dzieło z indeksu. Od 1758 r. nie umieszczano go już w spisie ksiąg zakazanych, a na podstawie decyzji papieża Piusa VII zdjęto je ostatecznie z indeksu w 1828 r.

Dzieło Kopernika, jakkolwiek dotyczyło struktury układu słonecznego, obejmowało w konsekwencji całokształt spraw światopoglądowych, doprowadziło do zrewolucjonizowania wszystkich gałęzi nauki i położyło podwaliny pod rozwój nowożytnej cywilizacji. Zawarte w nim idee przekroczyły bariery czasów i narodów, znalazły mimo walk i trudności gorliwych wyznawców i światłych propagatorów. *De revolutionibus* stworzyło możliwość wolnego od wielowiekowych, metafizycznych uprzedzeń naukowego spojrzenia na świat i człowieka.

---

## PIERWSZE WYDANIE W POLSCE

Trudno by było i nie ma potrzeby przedstawiać dalszych długich dziejów nauki europejskiej, kiedy to nie wznawiano już wydań dzieła Kopernika i nie głoszone oficjalnie jego nauki z uniwersyteckiej katedry. Główny ośrodek naukowy w Polsce, Akademia Krakowska, w końcu XVI w. utraciła swoje przodujące stanowisko w zakresie nauk matematycznych i astronomicznych. Złożyły się na to różne przyczyny, między innymi i ta, że rozwinęły się znacznie szkoły astronomiczne na Zachodzie, zwłaszcza na Uniwersytecie Wiedeńskim. W Krakowie nie podejmowano nowych prac naukowych, a przede wszystkim zabrakło tam wybitnych indywidualności w tych dziedzinach wiedzy, które w czasach Marcina Bylicy czy Wojciecha z Brudzewa osiągnęły wysoki poziom. Jednym z nielicznych kontynuatorów świetnych tradycji naukowych w naukach przyrodniczych w drugiej połowie XVI w. był Jan Brożek (1585—1652). O jego żywym kulcie dla Kopernika świadczy podjęta wyprawa naukowa śladami Kopernika na Warmię i osobisty udział przy opracowaniu znalezionych tam materiałów. Część z nich, zwłaszcza adresowane do Fromborka listy zaginęły później w nie wyjaśnionych dotąd okolicznościach. Na uczelni krakowskiej po raz ostatni myśl Kopernikowską prezentowano w 1621 r. Nauczanie astronomii w Polsce i na Zachodzie opierało się jednak w zasadzie na teorii Ptolemeusza; wiekopomne osiągnięcia Kopernika nie znajdowały odpowiednich warunków do szerokiego upowszechnienia.

Rozkwit nauk astronomicznych w Polsce wiąże się dopiero z nazwiskiem Jana Heweliusza (1611—1687), astronoma gdańskiego. Jego działalność naukowa w Gdańsku, założenie obserwatorium z największym wówczas teleskopem na świecie i wyniki przeprowadzonych obserwacji ożywiły tę dziedzinę nauk i przywróciły zainteresowanie teoriami kopernikowskimi. Na drukowanych w Gdańsku egzemplarzach dzieł astronomicznych zamieszczał Heweliusz wizerunki Kopernika, zawsze akcentując jego dorobek naukowy.





Mikołaj Kopernik, portret z wydania warszawskiego

W XVIII w. na terenie europejskim walczył o Kopernika Józef Aleksander Jabłonowski (1711—1777), mecenas nauki i sztuki, założyciel Towarzystwa Naukowego w Lipsku (1774) dla prowadzenia badań nad dziejami Polski. Wśród wielu publikowa-

200

**NICOLAI COPERNICI**  
TORUNENSIS  
**DE REVOLUTIONIBUS ORBIUM COELESTIUM**  
**LIBRI SEX.**

ACCEDIT G. JOACHIMI RHETICI NARRATIO PRIMA, CUM COPERNICI NONNULLIS SCRIPTIS MINORIBUS SUNC  
PRIMUM COLLECTIS, EJUSQUE VITA.

**MIKOŁAJA KOPERNIKA**  
TORUŃCZYKA  
**O OBROTACH CIAŁ NIEBIESKICH**  
KSIĄG SZESĆ.

NADTO OPOWIADANIE PIÉRWSE J. JOACHIMA RHETIKA, BÓŻNE PIŚMA MNIEJSZE M. KOPERNIKA  
TENAZ ZEMLANI I ŻYCIORYS JEHO.



VARSAVIAE,  
TYPIS STANISLAI STRĄBSKI  
ANNO MDCCLIV.

W WARSZAWIE,  
W Drukarni Stanisława Strąbskiego  
Roku 1854.

Karta tytułowa dzieła Kopernika w języku polskim, wydane w Warszawie  
w 1854 r.

nych przez niego prac znalazła się rozprawa w języku łacińskim *O powstaniu i rozwoju astronomii, tudzież o ruchu Ziemi*, wydana w 1765 r. Ofiarowując swoje dzieło papieżowi Klemensowi XIII Jabłonowski zabiegał równocześnie o przywrócenie przez Kościół należnego Kopernikowi miejsca w nauce.

Szczególne zasługi w zakresie upowszechnienia dzieła Kopernika i przypomnienia jego stanowiska w historii nauki położył znakomity uczony polski Jan Śniadecki (1756—1830), który znacznie przyczynił się do odnowienia życia uniwersyteckiego i oświaty w Polsce. Już w 1782 r., obejmując powierzoną mu przez Kollątaja uniwersytecką katedrę astronomii w Krakowie, wygłosił Śniadecki wspaniałą mowę pt. „Pochwała Mikołaja Kopernika”. Po przeszło 150 latach przerwy teoria Kopernika znalazła się ponownie w cyklu uniwersyteckich wykładów.

Ożywioną akcją popularyzacji nauki polskiej podjęło na początku XIX w. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie. W 1801 r. na ogłoszony przez Towarzystwo konkurs wpłynęła rozprawa naukowa o Koperniku, pióra Jana Śniadeckiego. Wybitny reprezentant kultury oświecenia złożył w niej hołd najwybitniejszemu przedstawicielowi odrodzenia, podkreślając zasługi Kopernika i doniosłość wielkiego zwrotu w nauce, jaki oryginalne i samodzielne jego dzieło wniosło do ogólnoludzkiej skarbnicy wiedzy. Rozprawa Śniadeckiego, ogłoszona w drugim tomie „Roczników” Towarzystwa, wydana osobno (1802), wielokrotnie wznawiana, tłumaczona na język francuski (1803), angielski (1823), perski (1826), włoski (1830), niemiecki (1832), zyskała rozgłos i powszechne uznanie. Ta świetna publikacja, pisana doskonałym językiem i bardzo przystępnie, dotarła do rąk uczonych i przypomniała najcenniejsze, najbardziej postępowe polskie tradycje naukowe i kulturalne czasów odrodzenia.

Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, zawsze bardzo żywo zainteresowane w popularyzowaniu chlubnych tradycji kulturalnych, podjęło z inicjatywy Stanisława Staszica projekt budowy pomnika Kopernika w Warszawie. Sprawa, jak wiemy, ciągnęła się wiele lat, aż dopiero w 1830 r. splecono w imieniu całego narodu dług wdzięczności wobec największego Polaka, odsłaniając pomnik dłuta Bertela Thorvaldsena na Krakowskim Przedmieściu.

Stale rosnący kult Kopernika był wyrazem walki o niego, o jego naukę; podjęli ją również uczeni, którzy nie tylko w zewnętrznych formach składanego hołdu upatrywali możliwość powszech-

nego ugruntowania wielkości Kopernika. Już w 1843 r. Jan Baranowski, późniejszy wydawca jego dzieł, pisząc o dziejach europejskich astronomii z okazji trzechsetnej rocznicy śmierci polskiego uczonego, nawoływał do postawienia Kopernika w rzędzie najbardziej zasłużonych ludzi nauki i podawał godną myśl uczczenia dorobku astronoma przez wznowienie jego dzieł.

„Gdy główne postępy astronomii okresy okazują, że chwała najważniejszych wynalazków matematycznych i astronomicznych między pięć ludów się rozdziela, z rozkoszą do uczestnictwa tej chwały i nasz naród przypuszczony widzimy. Gdy Włosi z Galileuszem, Niemcy z Keplerelem, Anglicy z Newtonem, Francuzi z Laplasem chlubnie występują, dla ziomka naszego, Mikołaja Kopernika, ta nadto chwała pozostaje, że tym wszystkim przewodniczy i poczet najużyteczniejszych wynalazków rozpoczyna”. Dlatego proponuje Baranowski, aby „po wystawieniu już spiżowego pomnika dla niego w Warszawie, pomyśleć o przedrukowaniu dzieł z przekładem polskim i objaśnieniami, jakich postęp astronomii w przeciągu trzystu lat uczyniony wymaga. Trzysta właśnie lat w roku bieżącym upływa, w którym Mikołaj Kopernik, rodak nasz, ostatni raz cieszył się oglądaniem egzemplarza wydrukowanego dzieła swojego, w którym co inni metafizycznym sposobem rozbięli, on rachunkiem pierwszy dowiódł i w rzeczywistość na pożytek towarzystwa ludzkiego zamienił” \*.

Projekt wydania prawie niedostępnych już wówczas dzieł Kopernika został przyjęty. Chcąc przedstawić jego dorobek całemu społeczeństwu, podjęto niezwykle trudną i odpowiedzialną pracę przetłumaczenia pism Kopernika na język polski. To szczytne zamierzenie w całości zrealizowano i kolejne czwarte, a pierwsze w Polsce wydanie dzieł wszystkich Kopernika ukazało się w 1854 r. w jednym monumentalnym tomie jako wydanie warszawskie.

W przygotowaniu tego wydania, ukazującego się w okresie niewoli politycznej i całkowitego zastoju naukowego w Polsce, założyło się grono ludzi z Janem Baranowskim na czele, którego inicjatywa zapoczątkowała nową erę studiów nad Kopernikiem. W drugiej połowie XIX w. wzmożyły się badania polskich i obcych kopernikologów. Zbieg okoliczności również dopomógł, że w latach czterdziestych szczególnie szybko rozwinęły się badania nad nauką spuścizną Kopernika. W tym czasie bowiem podana przez dra Amerlinga na łamach czeskiego czasopisma „Květy” z 1840 r. wiadomość (artykuł tłumaczony w lwowskich

---

\* J. Baranowski, *Treść sprawozdania uczonego Arago o przedrukowaniu dzieł Laplasa*, Biblioteka Warszawska, t. 1: 1843, s. 317-351.

„Rozmaitościach” z 1840 r. nr 35), że znalazł on rękopis dzieła Kopernika w zbiorach hr. Nostitzów w Pradze, stała się rewelacją w świecie naukowym, tym bardziej że porównanie tekstów pierwszych edycji drukowanych i rękopisów wykazało duże różnice. Stwierdzono istnienie oryginalnej przedmowy Kopernika, nie zamieszczonej w poprzednich wydaniach — całkiem oczywiste stały się owe fałszerstwa i opuszczenia w pierwodruku. Odnalezienie tekstu *De revolutionibus*, pisanego własną ręką Kopernika, zadecydowało między innymi o podjęciu bardziej szczegółowych badań, które i polski wydawca na podstawie odnalezionego rękopisu częściowo przeprowadził. Projekt przedstawienia polskiemu społeczeństwu dorobku Kopernika został zrealizowany wprawdzie po długim czasie, ale ukazało się monumentalne i ze wszech miar godne podziwu dzieło, tym bardziej że realizacja projektu przypadła na wyjątkowo ciężki dla kultury polskiej rok 1854.

Był to okres rządów Paskiewicza, w Polsce niemal całkowicie zamarło życie naukowe. Z chwilą upadku powstania listopadowego skończyła się pożyteczna i wszechstronna działalność Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nie było ani jednej szkoły wyższej czy innej instytucji naukowej, która by utrzymywała ciągłość rozwoju nauki. Jedyne czasopismo „Biblioteka Warszawska”, było magazynem „naukom, sztukom i przemysłowi poświęconym” i musiało uzupełniać dotkliwe luki życia umysłowego i literackiego w Polsce. Na tle tej ogólnej sytuacji rysuje się szczególna rola salonów warszawskich i prywatnych domów, dokąd przeniosło się życie intelektualne stolicy, wzbogacając ówczesne życie towarzyskie. Gromadzące się w nich towarzystwa, posługujące się mieszanym językiem francusko-polskim, nadawały ton życiu, gustom i zainteresowaniom literackim czy społecznym. Spośród wielu najbardziej wzięty i znany był salon Magdaleny Łuszczewskiej, w którym, poza życzliwą dla kochających naukę rodaków panią domu, zadziwiała swoimi literackimi improwizacjami jej córka Jadwiga (Deotyma). W salonie tym bywali ludzie pióra wszelkiego autoramentu, ale obok nich spotykali się i przedstawiciele sfer przemysłowych, handlowych, ludzie mający wpływy na dworze namiestnika Paskiewicza, a nawet na dworze carskim. W tym układzie stosunków salon Magdaleny Łuszczewskiej był najwyższym autorytetem w sprawach kulturalnych; pewną ostoję znalazła w nim redakcja „Biblioteki Warszawskiej” i tę prawdziwą zasługę trzeba owemu

salonowi przypisać. Przesadna jednak wydaje się rzekoma zasługa Magdaleny Łuszczewskiej przy wydaniu dzieł Kopernika. Wprawdzie na kartach tytułowych 70 egzemplarzy warszawskiego wydania, przeznaczonych na prezenty dla wysoko postawionych osobistości i ośrodków naukowych za granicą, wydrukowano czerwonymi lub, jak pisze Skimborowicz, „karmazynowymi” literami dedykację: „Magdalenie z Żółtowskich Łuszczewskiej za pierwszą myśl i starania w wydaniu dzieła *O obrotach ciał niebieskich* nieśmiertelnego rodaka Mikołaja Kopernika w dowód wdzięczności dzieło to poświęcają wydawcy A. K.—J. B.”, ale raczej pełną zasługę tej cennej edycji należy przypisać Baranowskiemu.

Przytoczona dedykacja wynikała ze splotu interesujących okoliczności, była ona wyrazem wdzięczności uczestników zebrań literackich i naukowych salonu pierwszej damy Warszawy. We wspomnieniach znanej literatki, Pauliny Wilkońskiej, został zanotowany fakt, że w 1847 r. członkowie „Biblioteki Warszawskiej”, chcąc uczcić uroczystym obiadem Magdaleny Łuszczewską zebrali na ten cel 2 000 złp., „ale [Łuszczewska] podziękowała za ten zaszczyt w nader skromnych wyrazach, prosząc zarazem, by fundusz ten raczej użytym został na wydanie dzieł Kopernika. Uszanowano wysoce tę jej odpowiedź i wskazówkę” \*. Salonowe towarzystwo nie kwapiło się jednak z powiększeniem ofiarowanej kwoty, jakkolwiek hojną ręką i otwartą kieszę miały panie z polskiej arystokracji na inne zbożne cele. Wydatki na zamierzone wydawnictwo pokryto ze składek powszechnych i prywatnych funduszków, zwłaszcza Adolfa Kurtza, „starannie przed powszechnością ukrywającego swoje nazwisko, wnuka warszawskiego garbarza, a syna fabrykanta skór” i Jana Baranowskiego, których skromne inicjały jako wydawców są tylko mało znaczącym, lecz jakże istotnym szczegółem w ozdobnej, „karmazynowymi” literami drukowanej dedykacji.

Podjęcie w połowie XIX w. szeroko zakrojonych prac naukowych nad dorobkiem Mikołaja Kopernika zasadniczo przeczy krzywdzącej i niezgodnej z prawdą historyczną opinii, że po powstaniu listopadowym „cisza grobu”, jak pisze Aleksander Brückner, zapanowała na polskich ziemiach. Naród polski umiał jednak podźwignąć się duchowo, wiara w lepszą przyszłość pobudzała

\* P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Poznań 1871, s. 31.



do działania. I nie w salonach warszawskich, ale w kołach intelektualistów organizowano — w granicach możliwości i za pomocą różnych środków — pracę twórczą, między innymi i w zakresie historii nauki polskiej, związanej z astronomią i Kopernikiem. Wyniki tej pracy w dużym stopniu zależały od przedsiębiorczości i zapału jednostek, fanatyków wielkiej sprawy ratowania polskiej kultury od całkowitej zagłady. Wspomnieć tu należy nazwiska ludzi szczególnie zasłużonych, związanych z ugruntowaniem badań astronomicznych w Polsce.

Ogromne zasługi w tej dziedzinie położył Franciszek Armiński (1789—1848), astronom, założyciel Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. Wszechstronnie wykształcony i niezwykle zdolny matematyk i astronom, objął w 1816 r. na organizującym się Uniwersytecie Warszawskim katedrę astronomii i wykładał do 1831 r., to jest do chwili ostatecznego zamknięcia Uniwersytetu po powstaniu listopadowym. Jedynym jednak celem jego życia było zorganizowanie obserwatorium i mimo bardzo wielu trudności, po długich i żmudnych staraniach, w maju 1820 r. rozpoczął jego budowę na terenie królewskich Łazienek. Zakończenie budowy w 1824 r. pozwoliło na podjęcie normalnej pracy naukowej tej placówki.

Godnym następcą Armińskiego okazał się jego adiunkt, współpracownik od 1825 r., Jan Baranowski (1800—1879). Mianowany w 1848 r. dyrektorem Obserwatorium, zajmował to stanowisko do 1869 r., a jego 44-letnia działalność jako astronoma była niezwykle owocna. Obok obserwacji astronomicznych i meteorologicznych, których wyniki ogłaszał w sprawozdaniach, zabiegał z powodzeniem o rozbudowę swego zakładu, pomnożenie biblioteki i nabycie nowych cennych instrumentów. Jako bardzo czynny współpracownik „Przeglądu Naukowego” i „Biblioteki Warszawskiej” ogłosił wiele artykułów i wreszcie wydał dzieło Kopernika w języku polskim.

Zaproszony do współpracy nad dziełem Kopernika został także Julian Bartoszewicz (1821—1870), którego istotnym zajęciem, obok z konieczności pełnionej służby nauczycielskiej, były badania historyczne. W ciężkiej dobie paskiewiczowskiej oddał się on z całym zamiłowaniem studiom historycznym i wiele cennych jego prac ma do dziś dużą wartość naukową. Jego spuścizna piśmiennicza obejmuje również setki artykułów, studiów i szkiców, wiele z nich zamieszczonych w „Bibliotece Warszawskiej”,

przygotował Bartoszewicz życiorys Kopernika, dając syntetyczny obraz jego życia i twórczego dorobku.

Pierwszy przekład polski *De revolutionibus* ukazał się w 1854 r., w wyjątkowo okazałej szacie, w jednym dużym tomie in 4°, w drukarni Stanisława Strąbskiego — gdzie stale drukowała się „Biblioteka Warszawska” — pod następującym tytułem: *Nicolai Copernici Torunensis De Revolutionibus Orbium Coelestium libri sex. Accedit G. Joachimi Rhetici Narratio prima, cum Copernici nonnullis scriptis minoribus nunc primum collectis, eiusque vita.*

— Mikołaja Kopernika toruńczyka *O obrotach ciał niebieskich ksiąg sześć. Nadto Opowiadanie pierwsze J. Joachima Retyka, różne pisma mniejsze M. Kopernika teraz zebrane i życiorys jego.* Tom liczy 642 strony dwukolumnowego druku — w oryginale łacińskim i przekładzie na język polski. Ponadto tekst uzupełnia 75 stron materiałów wstępnych, 4 tablice a 7 stron końcowych zajmuje spis treści. Zawartość tomu jest bardzo różnorodna zarówno w zakresie tekstów oryginalnych, jak i opracowań. Zamieszczona na pierwszych czterech stronach przedmowa tłumacza i wydawcy poprzedza obszerne, 36 stron liczące streszczenie dzieła *O obrotach*. Życiorys Kopernika, pióra Juliana Bartoszewicza, zamyka wstępną część materiałów. Niektóre egzemplarze posiadają dodany tekst *Ody o Koperniku* Ludwika Osińskiego. Edycja zawiera następujące prace Kopernika: *O obrotach ciał niebieskich*, *O bokach i kątach trójkątów tak płaskich jak i kulistych*, *Sposób urządzania monety*, *Listy obyczajowe, sielskie i erotyczne* Teofilakta Symokatty, utwór poetycki *Siedem gwiazd*, niektóre listy Kopernika i innych oraz dwie prace J. Retyka: *Opowiadanie pierwsze i Nowe efemerydy, czyli wykład położenia dziennego gwiazd na rok 1551.*

Zasadniczą część tekstu uzupełnia po raz pierwszy drukowana oryginalna przedmowa Kopernika na s. 10—12. Zestawienie tekstów przedmowy Kopernika i drugiej, anonimowej, napisanej — jak wiemy — przez Osjandra, uwidacznia różne stanowiska co do istoty samego dzieła. O ile bowiem Osjander przedstawiał teorię Kopernika jako możliwą, lecz niesprawdzalną hipotezę, o tyle w przedmowie oryginalnej Kopernik wyraźnie opowiada się za prawdziwością swojej teorii i nigdzie nie podaje jej w wątpliwość. Wysoka godność naukowego posłannictwa przebija z tekstu oryginalnej przedmowy i w pełni odpowiada całości podjętego, ogromnego dzieła pokazania prawdziwej, opartej na dowodach naukowych teorii budowy Wszechświata. Kon-

(3) Nisi multa ac varia huiusmodi studia, quae  
 hominum ingenia exercerentur, ea prae se amplectenda  
 existimo: suntque prosequenda studia, quae in rebus pal-  
 lerentur: et sub dignissime versarentur. Quae sunt  
 quae de divinis omnium revolutionibus: cuiusque syderum  
 magnitudinibus: distantibus: ortu et occasu: cetero-  
 quinque in caelo apparentia rursus, tractant: ac tota  
 denique forma explicat. Quid autem caelo pulcherrimum  
 nempe quod continet pulchra omnia: quod vel ipsa nomen  
 declarant: Caelum et Mundus: hoc puritatis et ornamenti  
 illud caelari appellationem. Ipsum plerique philosophorum ob in-  
 viciam eius excellentiam: visibilem deum vocaverunt. Proinde  
 si actus dignitates partes sua de qua tractat materia astronomi-  
 ca: hic longe perfectissima: quae alij quidam Astronomiam  
 alij Astrologiam: multi vero perfectam mathematicam rati-  
 onem vocant. Ipsa mirum ingenium actum caput: dig-  
 nissima hominum laborum: omnibus fere mathematicis speciebus  
 fovetur. Arithmetica Geometria. Optica Geodesia Mecha-  
 nica et si quis sunt aliae: omnes ad illam sese conferunt. At-  
 cum omnium hominum animi sit abstrahere a viciis: et homini  
 mentis ad meliora dirigere: hae prae mirabile animi  
 voluntate abundantius id prestare possunt. Quis enim in hae-  
 rens que in optima ordine constituta videtur: divina dispo-  
 sitione dirigi: assidua voti contemplatione: et quadam  
 consuetudine non praevertitur ad optima: admiratoremque opi-  
 suum omnium in quo tota felicitas est et omnis bonum. Neque  
 enim frustra dicitur ille perfectus delectationem si ducit: et factura  
 de. et operibus manuum eius exultabunt: nisi quod huius  
 cordis: quasi vehiculo quodam ad finem boni contemplationis  
 pervenit. Quam vero utilitatem et ornamentum Republicae  
 consistat: ut privatorem comoda immunitate transiret  
 quod huiusmodi ait dicitur Plato. Qui in septimo legum libro ita  
 maxime expitanda putat: ut a saepe dicitur oritur in artibus  
 et annos digerat tempora: i sollicitates quoque et sacrificia. Vnde

frontacja obu tekstów — zamieszczonych poprzednio w większych fragmentach przy omawianiu edycji pierwodruku norymberskiego — w innym niż dotychczas świetle stawia doniosłość zawartą w dziele idei Kopernikowskiej.

Warszawski przekład *De revolutionibus* jest pierwszym tłumaczeniem dzieła na język nowożytny. Dopiero w kilkanaście lat później ukazały się tłumaczenia całości lub części tekstu na język niemiecki, francuski i angielski.

Pierwszy przekład na język polski nastęczał wiele trudności, szczególnie zaś tłumaczenie tytułu dzieła. Ze znalezionych w Obserwatorium Warszawskim materiałów rękopiśmiennych po Janie Baranowskim wynika, że miało ono kilka wersji. Jedną z nich był tytuł „O obrotach kul niebieskich”, z którego ostatecznie Baranowski zrezygnował i dzieło ukazało się w druku pt. „O obrotach ci a ł niebieskich”. Tłumaczenie takie wywołało wiele zastrzeżeń. Polskim bowiem odpowiednikiem łacińskiego „orbis” jest nie „ciało” lecz „koło, krąg”. Właściwe więc tłumaczenie tytułu dzieła Kopernika powinno brzmieć „O obrotach kół (kręgów) niebieskich” albo, jak to ustalono ostatnio, „O obrotach sfer niebieskich”, zgodnie ze zwrotem użytym przez Kopernika w liście do papieża Pawła III: „De Revolutionibus sphaerarum...”. Późniejsze tłumaczenia tytułu dzieła na inne języki nowożytne są już poprawne. W języku rosyjskim tytuł brzmi: *O obraščeniach nebesnych krugow*, (Moskwa 1935), w języku angielskim natomiast: *On the revolution of the celestial spheres* (New York 1939).

Jan Baranowski, tłumacz i wydawca, napisał w przedmowie: „Gdy inne narody chlubią się dziełami swoich wielkich ludzi, my dotąd dzieła najslawniejszego męża wieków i ziomka naszego w przekładzie na ojczysty język nie mieliśmy. Spodziewamy się jednak, że niniejszy przekład zaradzi tej niedogodności”. Baranowski spełnił swą zapowiedź, dając to wszystko, co uważał za najistotniejsze w spuściźnie Kopernika. Nie zamieścił jednak projektowanych, a tak niezbędnych komentarzy do poszczególnych ksiąg. Wymagałoby to, jak stwierdził w przedmowie, napisania osobnego traktatu, równie obszernego jak samo dzieło. Wykonanie tej dodatkowej pracy przekraczało możliwości jednego człowieka, poprzestał więc wydawca na zamieszczeniu obszernego wstępu, streszczenia dzieła z uwagami i rozbiorem, zaczerpniętym głównie z rozprawy Jana Śniadeckiego. Obszernie podana treść ułatwia zrozumienie zawartości poszczególnych ksiąg, a po-

równanie dorobku Kopernika ze stanem współczesnej nauki zarysowuje perspektywy dalszego rozwoju astronomii.

Prócz pełnego tekstu dzieła *O obrotach*, jako zasadniczej części edycji warszawskiej, zamieszczono tam wiele materiałów dodatkowych. Przedrukowano więc ponownie *Opowiadanie pierwsze* J. Retyka, ściśle związane z Kopernikowską teorią. Podano dalej tytuł oddzielnie wydanej w Wittenberdze trygonometrii Kopernika, która ukazała się w 1542 r. pod tytułem: *De lateribus et angulis triangulorum...* Dedykowanie tego dzieła Jerzemu Hartmanowi i poetycka pochwała nauk matematycznych jest wyrazem ogromnego uwielbienia Retyka dla swego nauczyciela. Sam wykład trygonometrii został opuszczony, ponieważ znajdował się w całości w księdze pierwszej dzieła Kopernika.

Bezpośredni związek z dziełem Kopernika ma również następna praca Retyka *Ephemerides novae* (Efemerydy lipskie na rok 1551), przedrukowana w części przez Baranowskiego. W zamieszczonych fragmentach tytułu i części wstępu wspomina Retyk z wdzięcznością swego nauczyciela i mówi, że „dopiero nauczył się prawdziwej astronomii, bawiąc u znakomitego męża Mikołaja Kopernika i dotychczas od zdobytej tam nauki ani na włos nie odstąpił”.

Wybór oryginalnych, naukowych pism Kopernika uzupełniają teksty literackie, świadczące o wszechstronnym, humanistycznym wykształceniu uczonego. Umiłowanie literatury greckiej i rzymskiej, doskonała znajomość języków klasycznych skłoniły Kopernika do podjęcia tłumaczenia z języka greckiego *Listów* Teofilakta Symokatty, wydanych u Hallera w Krakowie w 1509 r., ofiarowanych w podziękę za opiekę i pomoc wujowi Łukaszowi Watzenrodemu. Znalazły się one również w warszawskiej edycji pism łącznie z tłumaczeniem na język polski, po raz pierwszy udostępnione w tej formie polskim czytelnikom. Prócz *Listów* zamieścił także Baranowski obszerny utwór poetycki *Septem Sidera* (Siedem gwiazd). Poemat składa się z siedmiu pieśni, z których sześć ma po siedem strof, a ostatnia — dziewięć; łącznie utwór ten liczy 51 zwrotek. Przez blisko 300 lat toczył się interesujący spór o autorstwo poematu. Jego tekst znalazł wśród pozostałych po Koperniku rękopisów znakomity matematyk i astronom polski Jan Brożek i publikując go w 1629 r. w Krakowie, autorstwo jego przypisał Kopernikowi. Autorytet Jana Brożka jako wydawcy tekstu był tak bezsporny, że przez wiele lat utwór ten uznawano za jeszcze jeden dowód wszechstronnego

talentu literackiego Kopernika. Piękny tekst łaciński i tłumaczenie na język polski Ignacego Badeniego zostały zamieszczone w wydaniu warszawskim, wyszła również osobna odbitka tego poematu religijnego, mającego niewątpliwe znamiona dobrej poezji humanistycznej. W okresie międzywojennym autorstwo Kopernika zakwestionował Jan Królikowski, a Bogusław Leśnodorski stanowczo je odrzucił. Nowy przekład tego poetyckiego cyklu dał Edmund Słuszkiewicz, ale sprawa autora nadal pozostaje otwarta.

Rejestr zamieszczonych w edycji warszawskiej tekstów dzieł i pism Kopernika zamyka rozprawa o urządzeniu monety — *Nicolai Copernici Dissertatio de optime monetae cudendae ratione...* 1526, z przekładem polskim Feliksa Bentkowskiego, po raz pierwszy ogłoszona drukiem w „Pamiętniku Warszawskim” w 1816 r. i ponownie przedrukowana przez Baranowskiego.

Spośród kilkunastu listów na szczególną uwagę zasługuje list Kopernika do Bernarda Wapowskiego z dnia 3 czerwca 1524 r., po raz pierwszy publikowany w tym wydaniu. Oryginał tego listu zaginął; współczesna mu kopia została odkryta w bibliotece berlińskiej, z której dokonano przedruku. Obecnie znamy siedem kopii w różnych bibliotekach Europy. List dotyczy w całości spraw astronomicznych, jest to bowiem krytyczna ocena rozprawy Jana Wernera: *De motu octavae sphaerae* (O ruchu ósmej sfery), wydanej w Norymberdze w 1522 r. W liście tym, będącym jednocześnie małym traktatem astronomicznym, zbija Kopernik twierdzenia Wernera, wytyka błędy w jego rozumowaniu i staje w obronie astronomów starożytnych, którym Werner zarzuca niedokładność spostrzeżeń i błędne oznaczenie położenia gwiazd stałych i ich ruchów.

Na uwagę zasługuje również strona graficzna warszawskiego wydania. Przejrzysty układ tekstu, różnorodność czcionki, układ przedmowy i przypisów dają w sumie dzieło odpowiadające w pełni swojej bogatej treści. Szatę graficzną wzbogacają po raz pierwszy zamieszczone w tego rodzaju wydawnictwie materiały ilustracyjne, jak reprodukcje portretu Kopernika, medali wydanych w Paryżu z okazji odsłonięcia pomnika w 1830 r., sztychy pomników Kopernika w Warszawie i Toruniu, wreszcie cztery reprodukcje nie znanych dotychczas autografów Kopernika, wśród nich zachowanej do dziś w zbiorach czeskich przedmowy.

Tak więc kolejne czwarte, a pierwsze w Polsce wydanie dzieła *De revolutionibus* stanowi wybitne osiągnięcie tego czasu i jest



wyrazem powszechnego kultu Kopernika, dowodem walki o niego i jego naukę w tak trudnych polskich warunkach politycznych. Szczęśliwie doprowadzona do końca edycja J. Baranowskiego jest pomnikiem, który społeczeństwo polskie wzniosło Kopernikowi, potwierdzając w ten sposób jego polskość i przynależność do kultury polskiej. Trzeba podnieść zasługę Jana Baranowskiego i jego oddanych współpracowników, którzy ukazali Mikołaja Kopernika i jego dorobek twórczy jako ogniwo nieustannego postępu umysłowego narodu w jego najbardziej istotnych, historycznych powiązaniach. Chcieli w ten sposób ożywić nasze życie intelektualne najlepszymi tradycjami polskiego odrodzenia i oświecenia; w ówczesnych warunkach politycznych monumentalne dzieło życia Jana Baranowskiego miało szczególne znaczenie i winno być odpowiednio ocenione.

## WYDANIA TORUŃSKIE

Piąte, pełne wydanie łacińskiego oryginału *De revolutionibus* w XIX w. ukazało się w Toruniu. Organizowane sto lat temu uroczystości jubileuszowe 400-lecia urodzin przyniosły, między innymi, wiele pamiątkowych publikacji i znacznie ożywiły badania kopernikańskie. Owocem pracy polskich uczonych były cenne opracowania źródłowe, a drukowane materiały są świadectwem i wynikiem podejmowanych studiów. Trzeba by przypomnieć nazwiska Ignacego Polkowskiego, autora wielu prac i materiałów dotyczących pism i życia Mikołaja Kopernika, czy rozpoczynającego w późniejszych latach swoją długoletnią pracę naukową niestrudzonego kopernikanisty, Ludwika Antoniego Birkenmajera.

Strona niemiecka nie zaniedbywała również okazji, by w ówczesnych warunkach politycznych przypomnieć światu o dorobku swojej nauki i zaanektować do niej polskiego uczonego. Szczególnie czynne okazało się działające w Toruniu Niemieckie Towarzystwo im. Kopernika (Coppernicus-Verein), które zajęło się przygotowaniem uroczystości jubileuszowych i doprowadziło do wydania w 1873 r. pełnego tekstu *De revolutionibus*. Zespół pięciu profesorów toruńskiego gimnazjum i członków Towarzystwa, z Maksymilianem Curtze i Leopoldem Prowe na czele, pokusił się o możliwie pełne, krytyczne wydanie dzieła Kopernika. Ukazało się ono pod następującym tytułem: *De Revolutionibus orbium coelestium libri VI. Ex auctoris autographo recudi curavit Societas Copernicana Thorunensis. Thoruni 1873 Sumptibus Societatis Copernicana, ss. XXX, 494.*

Duży foliał toruńskiego wydania jubileuszowego otwiera dedykacja, w której wydawcy podają, że edycja została przygotowana na podstawie rękopisu, użyczonego z biblioteki hr. Nostitza, i jest jego wiernym przedrukiem. Wydanie spotkało się z pozytywną oceną, szczególnie dzięki wykazaniu różnic między autografem a przedrukiem i edycjami późniejszymi. Bardzo dokładne zestawienie tekstów przyniosło poważne wyniki, zużytkowane w przeprowadzonej korekcie tekstu i w materiale obszernych

NICOLAI COPERNICI THORVNENSIS  
DE  
REVOLUTIONIBVS ORBIVM CAELESTIVM

LIBRI VI.

EX AVCTORIS AVTOGRAPHO

RECVDI CVRAVIT SOCIETAS COPERNICANA THORVNENSIS.

ACCEDIT

GEORGH IOACHIMI RHETICI DE LIBRIS REVOLUTIONVM

NARRATIO PRIMA

THORVNI,

SVMPTEBVS SOCIETATIS COPERNICANAE

MDCCLXXIII.

Karta tytułowa toruńskiego wydania jubileuszowego dzieła Kopernika,  
Toruń 1873

przypisów i komentarzy. Wprowadzenie jednak bardzo wielu odmian tekstu z wszystkich poprzednich wydań i odnotowanie drobnych błędów drukarskich nadmiernie obciąża aparat krytyczny i utrudnia orientację w tekście. Zdaniem L. Birkenmajera 60 ujemnie odbiło się również na ukształtowaniu całości niekonse-

# NICOLAUS COPPERNICUS

AUS THORN

ÜBER DIE KREISBEWEGUNGEN DER WELTKÖRPER.

ÜBERSETZT UND MIT ANMERKUNGEN

VON

Dr. C. L. MENZES.

DURCHGESEHEN UND MIT EINEM VORWORT

VON

Dr. MORITZ CANTOR.

HERAUSGEBEN

VON DEM COPPERNICUS-VEREIN FÜR WISSENSCHAFT UND KUNST ZU THORN.

— P-104-S —

THORN, 1879.

DRUCK UND VERLAG VON ERNST LAMBECK.

Karta tytułowa pierwszego tłumaczenia dzieła Kopernika na język niemiecki,  
Toruń 1879

kwentne traktowanie podstawowych źródeł, odwoływanie się do rękopisu lub przyjmowanie za wiarygodny tekst pierwodruku, co nie dało w efekcie prawdziwego odbicia pierwotnego tekstu dzieła Kopernika.

Trzeba podkreślić staranną szatę typograficzną toruńskiej edycji. Wydanie, przygotowane w Lipsku, znanym ośrodku sztuki drukarskiej, zawiera pełny tekst łaciński, przejrzyste rozplanowanie graficznie, z dobrze ustawioną kolumną tekstu i zróżnicowaną w rodzaju i wielkości czcionką. Dobra czytelność tekstu jest niewątpliwie jedną z wielu zalet tego jubileuszowego wydania, mającego przekazać dzieło w najbardziej autentycznej postaci.

W sześć lat później, w 1879 r., ośrodek toruński wydał pierwsze tłumaczenie dzieła Kopernika na język niemiecki: *Nicolaus Copernicus aus Thorn über die Kreisbewegungen der Weltkörper* w opracowaniu C. L. Menznera i M. Cantora. Wydanie, powtórzone w 1939 r. przez Akademię w Lipsku, oprócz tłumaczenia tekstu zawiera w części wstępnej kilka rozprawek na temat pochodzenia Kopernika i pisowni jego nazwiska. Te, oparte na pseudonaukowych wywodach dysertacje nie wytrzymują żadnej krytyki w świetle dostępnych już wówczas dokumentów archiwalnych. Spotkały się one z rzetelną repliką uczonych polskich, zwłaszcza Wojciecha Kętrzyńskiego, który musiał niejednokrotnie występować, obalając bezpodstawne, dotyczące Kopernika teorie. Z wieku XIX mamy więc w zasadzie dwie edycje dzieła Kopernika: warszawską i toruńską, nawiązujące do dawnych wydań z XVI i początków XVII w. Edycje te rozpoczęły nowy okres rozwoju nauk i badań astronomicznych na przełomie XIX i XX w., znajdując już w tym czasie poważne uznanie we wszystkich ośrodkach naukowych. Niemały wkład w tę pracę włożyli uczeni polscy, a ich rezultaty w dziedzinie kopernikanistyki były powszechnie doceniane.

---

## PRACE UCZONYCH POLSKICH NAD DZIEŁEM KOPERNIKA

Historia nauk ścisłych w Polsce szczyti się całą plejadą świetnych nazwisk uczonych, którzy znacznie rozwinęli wielokierunkowe badania w zakresie nauk przyrodniczych. Piękne karty zapisali nasi uczeni w dziejach astronomii. Do wymienionych już wyżej Franciszka Armińskiego i Jana Baranowskiego, organizujących swoją pracę w trudnych warunkach polskiego życia naukowego w połowie XIX w., można dodać wielu innych: Adama Prażmowskiego — pierwszego polskiego astrofizyka, Franciszka Karlińskiego, Jana Kowalczyka, Tadeusza Banachewicza, Lucjana Grabowskiego, Marcina Ernsta czy Feliksa Kucharzewskiego, który poza granicami kraju opublikował w Paryżu pierwszą i jedyną dotychczas historię astronomii polskiej. Różny był zakres ich prac, ale pionierskie często poczynania astronomów polskich zawsze opierały się na dorobku polskiej myśli astronomicznej i założeniach nadanych jej przed wiekami przez geniusz Kopernika. Wyłoniła się więc oczywista konieczność rozszerzenia dla potrzeb nauki polskiej i światowej studiów kopernikańskich podjętych częściowo — jak to staraliśmy się ukazać — z okazji przygotowania edycji warszawskiej, a później, przez Ignacego Polkowskiego, Artura Wolyńskiego i innych. Do grupy znakomitych kopernikanistów wszedł w końcu XIX w. Ludwik Antoni Birkenmajer (1855—1929), a następnie jego syn Aleksander (1890—1967). Historia astronomii polskiej i postać Kopernika stały się główną dziedziną zainteresowania obu znakomitych uczonych. Trzeba stwierdzić, że dzięki ich pracom, zwłaszcza ojca, Ludwika, badania kopernikańskie weszły na nowe tory, przede wszystkim zostały włączone do programu naukowego działającej w Krakowie Polskiej Akademii Umiejętności i zyskały w niej stałe oparcie. Powierzone przez Akademię Ludwikowi Birkenmajerowi zadanie przedstawienia rozwoju myśli astronomicznej Kopernika miało doprowadzić do pełnego i wszechstronnego opracowania *De revolutionibus*. Zamierzone wydanie miało się ukazać w latach 1896—



1898 w pełnej, nowoczesnej formie, odpowiadającej wadze doniosłego dzieła. Podjęte przez Birkenmajera bardzo wnikliwe badania przyniosły po raz pierwszy rzetelne i przekonujące naświetlenie historyczne najważniejszych spraw kopernikańskich, a równocześnie dowiodły, jak bardzo wiele materiałów jest jeszcze nie znanych i jak trudno o podjęcie syntezy naukowej bez uprzedniego zbadania wszelkich dostępnych źródeł i ogłoszenia ich drukiem. W 1900 r. ukazał się ogromny, przeszło siedemsetstronicowy tom studiów i materiałów, oznaczony jako część pierwsza, pt. *Mikołaj Kopernik*. Ta analityczna publikacja jest jedną z najznakomitszych w światowej literaturze kopernikańskiej. Ludwik Birkenmajer na podstawie przebadanych dokumentów i materiałów przedstawił w niej tok pracy naukowej Kopernika i sprostował wiele błędnych poglądów na genezę jego teorii. Nie doszła jednak do skutku zamierzona edycja *De revolutionibus*, a późniejsze wypadki wojenne całkowicie przekreśliły to wielkie przedsięwzięcie. Mimo to jednak przeprowadzone w 1896 r. badania nad rękopisem dzieła *O obrotach* w dużym stopniu sprostowały dotychczasową wiedzę o nim.

Studia nad pracami Kopernika kontynuował L. Birkenmajer również w okresie międzywojennym. W 1924 r. ukazał się nowy tom studiów w jego opracowaniu pt. *Stromata Copernicana*, przynosząc nowe materiały biograficzne i wiele nie znanych dokumentów. Na przypomnienie zasługuje również niezwykle przystępny, przystosowany do powszechnego użytku tom w serii Biblioteki Narodowej (Seria I nr 15) *Wybór pism M. Kopernika* w przekładzie polskim Ludwika Birkenmajera.

Należałoby także zanotować ponowne zabiegi uczonych polskich w okresie międzywojennym, w latach 1928—1929 i później w 1937—1939, wokół wydania *De revolutionibus*. Różne były przyczyny, że wydanie to nie ukazało się wówczas w Polsce; jedną z najważniejszych były niewątpliwie trudności w skompletowaniu materiałów źródłowych, które — zdaniem uczonych — były niezbędne do właściwego przedstawienia dzieła. Myśl wydania dzieła Kopernika podjęto również w Pradze. W latach trzydziestych znany uczyony czeski, historyk astronomii Quido Vetter przygotowywał wydanie *De revolutionibus*, które również nie doszło do skutku.

Zamierzenia i prace Ludwika Birkenmajera zrealizował częściowo jego syn Aleksander dopiero w kilkanaście lat później. Z okazji 64 obchodów kopernikowskich w 1953 r. ukazał się cenny foliant

pierwszej księgi *O obrotach*, z tekstem łacińskim i tłumaczeniem na język polski. Publikacja, obecnie powszechnie znana i dostępna, jest świadectwem wysokich kwalifikacji wydawców — Aleksandra Birkenmajera jako redaktora tomu i autora wstępu, a zwłaszcza bezcennych, wyczerpujących komentarzy, i Ryszarda Gansińca, znakomitego erudyty i redaktora tekstu łacińskiego. Tom, potraktowany jako zapowiedź pełnego wydania dzieł Kopernika, nie doczekał się kontynuacji, jest jednak odbiciem trwałych zainteresowań nauki polskiej dorobkiem Kopernika.

## WSPÓŁCZESNE WYDANIA I PRZEDRUKI

Druga wojna światowa uniemożliwiła organizowanie obchodów wielkiej rocznicy, jaką było w 1943 r. 400-lecie śmierci naszego uczonego. W Polsce uroczystości kopernikańskie zorganizowano dopiero w 1953 r. inicjując je wydaniem pierwszej księgi *De revolutionibus*. Kilka prac edytorskich rozpoczęto na terenie Niemiec, z których jedna była zamierzeniem na większą skalę. Podjęto mianowicie przygotowanie 9-tomowego wydania wszystkich materiałów kopernikowskich, dzieł podstawowych i rozproszonych dotychczas pism pomniejszych. Z tego zbiorowego wydania (*Gesamtausgabe*), zrealizowano jedynie dwa tomy. Pierwszy, wydany w Monachium w 1944 r., podaje facsimile rękopisu, wykonane metodą światłodruku, z posłowiem, zawierającym opis i historię rękopisu, w opracowaniu Karola Zellera. Tom drugi tego wydawnictwa ukazał się dopiero pięć lat później pt. *De Revolutionibus orbium coelestium libri sex. Hanc editionem curaverunt Franciscus Zeller et Carolus Zeller*, 1949, ss. 470. Jest to szóste z dotychczasowych wydań *De revolutionibus* z oryginalnym, pełnym tekstem łacińskim. Wydanie braci Zellerów nie odbiega w metodzie opracowania od edycji poprzednich, posiada ten sam układ tekstu, jak i dodany materiał krytyczny, w którym wydawcy, pomijając cały dotychczasowy dorobek polskiej kopernikanistyki, tendencyjnie nawracają do poprzednich zakusów zanektowania Kopernika do nauki niemieckiej.

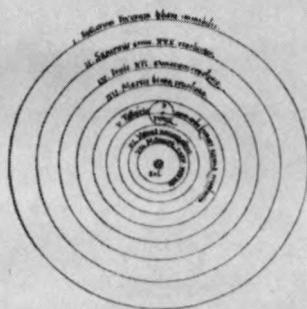
Z jubileuszowego 1943 roku mamy jeszcze inną bibliofilską pamiątkę w postaci wydania dzieła Kopernika metodą przedruku homograficznego. Współwydawcy: Roskam w Amsterdamie i Chiantore w Turynie przygotowali przedruk okolicznościowy, wykonany w typografii Vincenzo Bony w Turynie. Staranne wydanie prezentuje się bardzo okazale, egzemplarze numerowane (od 1 do 200 dla wydawcy Chiantore w Turynie, 100 dalszych dla wydawcy Roskama w Amsterdamie), odbite na czerpanym papierze, są świetną techniczną kopią przedruku norymberskiego.

# COPERNICUS

DE REVOLUTIONIBUS

ORBIUM CÆLESTIUM

LIBRI VI



ROSKAM'S  
BOEKEN VERKOOP KANTOOR  
AMSTERDAM C.

1943

Karta tytułowa przedruku homograficznego pierwszego wydania  
norymberskiego. Amsterdam 1943

Przedruki reprograficzne ukazały się już poprzednio i w innych krajach. Pierwodruk norymberski zaprezentował M. J. Hermann wydaniem paryskim w 1927 r., ozdabiając tekst portretami Kopernika według N. Dandelau i J. Matejki. Pierwsze tłumaczenie

岩波文庫

4970—4971

コペルニクス

天体の回転について

矢島祐利訳



岩波書店

Karta tytułowa japońskiego wydania książki pierwszej dzieła Kopernika,  
Tokio 1933

POLSKA AKADEMIA NAUK

MIKOŁAJ KOPERNIK

O OBROTACH  
SFER NIEBIESKICH

KSIĘGA PIERWSZA



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE



dzieła na język francuski ukazało się również w okresie międzywojennym, w 1934 r. Autorem przekładu pierwszej księgi jest Aleksander Koyré. Nowe wydanie z tekstem łacińskim i francuskim w opracowaniu A. Koyrégo wznowiono ostatnio w 1970 r.

W Anglii wyraźny postęp myśli Kopernika widać już w drugiej połowie XVI w. Najprawdopodobniej już w 1543 r. pierwszy egzemplarz dzieła dotarł do Anglii, a w 1566 r. Robert Recorde był pierwszym interpretatorem systemu Kopernika. W następnych latach coraz częściej ukazują się wzmianki i całe opracowania o Koperniku w dziełach przyrodniczych, oryginalnych i tłumaczonych. Umieszczenie *De revolutionibus* na indeksie kościelnym w 1616 r. nie zahamowało jego popularności w Anglii. Można by na przestrzeni minionych lat i wieków wymienić wiele nazwisk znakomych angielskich i amerykańskich historyków astronomii. Z bliższego nam okresu pierwszej połowy XX w. należy przypomnieć Harlowa Shapleya, który w 1929 r. wydał część tłumaczonego i komentowanego dzieła Kopernika. Wielkie zasługi położyli również inni znakomici uczeni. John F. Dobson ogłosił w 1947 r. tłumaczenie pierwszej księgi z komentarzem i notą biograficzną. Publikacji tej patronowało Royal Astronomical Society w Londynie. Wydanie to wznowiono po raz drugi w 1955 r. Bardzo wnikliwe i wszechstronne badania rozwinął Edward Rosen, komentator i tłumacz dzieł Kopernika. Wysokie uznanie zyskało wydane w 1939 r. *Three Copernican Treatises*, wznowione w 1959 r. i ponownie jako wydanie nie autoryzowane w 1961 r. oraz w 1971 r., przy czym to ostatnie posiada nową bibliografię kopernikowską. Z publikacji amerykańskich należy zanotować pełne wydanie dzieła Kopernika w tłumaczeniu Charlesa Gleen Wallisa, wydane w 1939 r. Liczne artykuły, recenzje, rozprawy, zamieszczone w pismach angielskich i amerykańskich, przyczyniły się do rozszerzenia nowej interpretacji zawsze aktualnych zagadnień kopernikowskiej nauki.

Tłumaczenie na język rosyjski z poprawnie sformułowanym tytułem: *O vraščenijach nebesnych sfer* ukazało się w serii Klasyków Nauki w 1964 r. Przekład I. N. Wiesielowskiego obejmował najcenniejsze z pism Kopernika, łącznie z *Commentariolusem* i listem do B. Wapowskiego, zawierającym krytykę rozprawy Jana Wernera. Obszerny zestaw oryginalnych tekstów uzupełniają komentarze I. N. Wiesielowskiego. Wyjątkowo szybki rozwój nauk ścisłych w ZSRR umożliwił uczonym radzieckim zorgani-

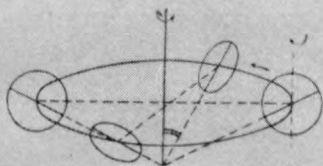
НИКОЛАЙ КОПЕРНИК



О ВРАЩЕНИЯХ  
НЕБЕСНЫХ СФЕР

МАЛЫЙ КОММЕНТАРИЙ  
ПОСЛАНИЕ ПРОТИВ ВЕРНЕРА  
УПСАЛЬСКАЯ ЗАПИСЬ

ПЕРЕВОД ПРОФ. И. Н. ВЕСЕЛОВСКОГО  
СТАТЬЯ И ОБЩАЯ РЕДАКЦИЯ  
ЧЛЕНА-КОРРЕСПОНДЕНТА АН СССР  
А. А. МИХАЙЛОВА



ИЗДАТЕЛЬСТВО «НАУКА»  
1964

COLECCION  
Clásicos de la Ciencia

REVOLUCIONES  
DE LAS  
ORBITAS CELESTES

POR  
NICOLAS COPERNICO

TRADUCCIÓN AL CASTELLANO:  
DR. MANUEL TAGÜEÑA LACORTE  
PROF. CARLOS MORENO CAÑADAS

México, 1969

TEXTES ET TRADUCTIONS

POUR SERVIR A L'HISTOIRE DE LA PENSÉE MODERNE

Collection dirigée par Abel REY, Professeur à la Sorbonne

NICOLAS COPERNIC

Des Révolutions  
des Orbes Célestes

Traduction, avec introduction et notes

par **A. KOYRÉ**

Directeur d'études à l'École Pratique des Hautes Études

NOUVEAU TIRAGE

1970

LIBRAIRIE SCIENTIFIQUE & TECHNIQUE

A. BLANCHARD

9, rue de Médicis

PARIS (VI<sup>e</sup>)

wanie w szerszym zakresie studiów kopernikańskich. Ich wynikiem są systematycznie wydawane tomy rozpraw, począwszy od bardzo interesującego zbioru studiów z 1947 r., w którym już wówczas została zamieszczona część przetłumaczonej książki pierwszej *O obrotach*.

Piękne wydania reprograficzne *De revolutionibus* ukazywały się również i w ostatnich latach. Wydane w 1965 r. w Lipsku facsimile pierwodruku, a następnie w 1966 r. ponowna edycja w Brukseli są tylko doskonałymi, technicznymi kopiami, nie wnoszą natomiast żadnych zmian w układzie tekstu czy w jego opracowaniu.

W Buenos Aires została wydana w 1965 r. pierwsza księga dzieła Kopernika pt. *Las Revolutiones de las esferas celestes...* Tekst tłumaczony na język hiszpański przez Fernandezę Chiti, z objaśniającym komentarzem Aleksandra Koyré, po raz pierwszy znalazł się na terenie Ameryki Łacińskiej. Dzieło Kopernika również w języku hiszpańskim ukazało się w serii Klasyków Nauki w 1969 r. w Meksyku, pod tytułem: *Revoluciones de las orbitas celestes*. Opracowane pod auspicjami Narodowego Instytutu Politechnicznego w Meksyku z okazji obchodów 500 rocznicy urodzin Kopernika, stanowi trwały wkład nauki meksykańskiej do współczesnej wiedzy. Na Dalekim Wschodzie pełne tłumaczenie dzieła Kopernika ukazało się w Tokio w 1953 r. jako *Tentai no kaiten ni tsuite*.

Uroczyste obchodzony jubileusz 500-lecia urodzin Wielkiego Uczonego w 1973 r. przynosi wreszcie jego fundamentalne dzieło w najlepszej, nieskazitelnej postaci, wydane w Polsce.

Drobiazgowe przebadanie zachowanego rękopisu i wielu nie znanych dotychczas materiałów źródłowych pozwoliło na ukształtowanie tekstu i komentarzy zgodnie z najnowszymi założeniami metodologicznymi i poziomem współczesnej nauki. *Opera omnia*, w których kolejno ukazują się facsimile rękopisu i pełny tekst *De revolutionibus*, przedstawiają nie tylko dzieło największego polskiego uczonego, ale są najlepszym dowodem wysokiego poziomu współczesnej nauki polskiej, rozwijającej się od renesansowych czasów Kopernika poprzez wszystkie wieki do czasów dzisiejszych.

---

WYDANIA DE REVOLUTIONIBUS,  
TŁUMACZENIA, PRZEDRUKI  
I WYDANIA CZĄSTKOWE

WYDANIA ZAWIERAJĄCE PEŁNY TEKST ŁACIŃSKI

Nicolai Copernici Torinensis De Revolutionibus orbium coelestium Libri VI. Habes in hoc opere iam recens nato, et aedito, studiose lector, Motus stellarum, tam fixarum, quam erraticarum, cum ex veteribus, tum etiam ex recentibus observationibus restitutos: et novis insuper ac admirabilibus hypothesibus ornatos. Habes etiam Tabulas expeditissimas, ex quibus eosdem ad quodvis tempus quam facillime calculare poteris. Igitur eme, lege, frueri. Norimbergae 1543, Joh. Petreius, k. 6 nlb., 196, err. 1 k.

Nicolai Copernici Torinensis de Revolutionibus orbium coelestium, Libri VI. In quibus stellarum et fixarum et erraticarum motus, ex veteribus atque recentibus observationibus, restituit hic autor. Praeterea tabulas expeditas luculentasque addidit, ex quibus eosdem motus ad quodvis tempus Mathematicum studiosus facillime calculare poterit. Item, De Libris Revolutionum Nicolai Copernici Narratio prima per M. Georgium Joachimum Rheticum ad D. Joan. Schonerum scripta. Basileae 1566 ex officina Henricpetrina, k. VI nlb., 213.

Nicolai Copernici Torinensis Astronomia instaurata libri sex comprehensa, qui *de Revolutionibus orbium coelestium* inscribuntur. Nunc domum post 75 ab obitu authoris annum integritati suae restituta notisque illustrata, opera et studio D. Nicolai Mulerii medicinae ac matheseos professoris ordinarii in nova Academia, quae est Groningae. Amsterrodami 1617 Excud. Wilh. Jansonius, k. XXV nlb., ss. 487.

Nicolai Copernici Torunensis De Revolutionibus Orbium Coelestium libri sex. Accedit G. Joachimi Rhetici Narratio prima, cum Copernici nonnullis scriptis minoribus nunc primum collectis, ejusque vita.

Drugi tytuł w języku polskim:

Mikołaja Kopernika Toruńczyka O Obrotach Ciał Niebieskich ksiąg sześć. Nadto Opowiadanie J. Joachima Retyka, różne pisma mniejsze M. Kopernika zebrane i życiorys jego. Warszawa 1854 druk. St. Strąbski, ss. LXXV, 642, VII, tabl. 4.



De Revolutionibus orbium coelestium libri VI. Ex auctoris autographo recudi curavit Societas Copernicana Thorunensis. Thoruni 1873 Sumptibus Societatis Copernicanae, s. XXX, 494.

Gesamtausgabe. München R. Oldenburg. Bd. 2. De revolutionibus orbium coelestium libri sex. (Textkritische Ausgabe). Hanc editionem curaverunt Franciscus Zeller [et] Carolus Zeller. 1949 ss. 470.

Über die Kreisbewegungen der Weltkörper (De revolutionibus orbium coelestium) Hrsg. u. erngel. v. Georg Klaus Übers. v. C. L. Menzzer. Anm. v. Aleksander Birkenmajer. Buch 1. Zweisprachige Ausg. Berlin 1959 Akademie-Verl. ss. LXVII, 179. Philosophische Studientete.

Tekst równoległy łaciński i niemiecki.

Opera Omnia, t. 1-3, Warszawa 1972. Facsimile rękopisu i tekst dzieła w pełnym opracowaniu.

#### FACSIMILE, WYDANIA FOTOTECHNICZNE

De Revolutionibus orbium coelestium libri VI. Amsterdam 1943 Roskam's Boeken Verkoop Kantoor, Tipografia Vinc. Bona, Torino, ss. 12 nlb., k. 196, portr. wg Falcka.

Przedruk homograficzny I wydania.

Gesamtausgabe. Im Auftrage der Deutschen Forschungsgemeinschaft hrsg. v. Fritz Kubach. München R. Oldenbourg. Opus de revolutionibus coelestibus manu propria. Facsimile - Wiedergabe. 1944, ss. XIV, k. 215 ss. XXIV.

Facsimile rękopisu.

De revolutionibus orbium coelestium. Facsimile Dr d. Erstausg. aus d. J. 1543. Mit eo Eihl. v. Prof. Dr Johannes Müller. Leipzig 1965. Edition Leipzig, ss. XI, nlb. 7, Kart. 196, rys.

Nicolai Copernici Torinensis de revolutionibus orbium coelestium Libri VI. Impression anastaltique. Bruxelles: Culture et Civilisation 1966, k. IV, 3 nlb., 196.

Przedruk homograficzny I wydania norymberskiego.

#### PRZEDRUKI, TŁUMACZENIA I WYDAWNICTWA CZĄSTKOWE

Über die Kreisbewegungen der Weltkörper. Übersetzt und mit Anmerkungen von Dr. C. L. Menzzer durchgesehen und mit einem Vorwort von Dr. Moritz Cantor. Thorn 1879, ss. XXII, 363 + 66.

Pierwsze tłumaczenie na język niemiecki.

Wybór pism w przekładzie polskim. Wydał, przypisami objaśnił i wstępem poprzedził Ludwik Antoni Birkenmajer. Kraków 1920, ss. 143, 1 nlb. Bibl. Narod. Ser. I, nr 15.

Nicolai Copernici Torinensis De Revolutionibus... libri VI Norimbergae 1543 (Paris) 1927 M. J. Hermann, k. 6, 196, tabl. 2.

Des Révolutions des orbes célestes. Traduction avec introduction et notes par A. Koyré. Paris 1934 F. Alcan.

Pierwsze tłumaczenie księgi I na język francuski.

On the Revolutions of the Celestial Spheres. (Tłum. Charles Gleen Wallis). Vol. 1-3. Annapolis, Maryland: St. John's Bookstore 1939.

Über die Kreisbewegungen der Himmelskörper. Übers. u. mit Anmerkungen von C. L. Menzzer. Unveränderter Neudruck der Akad. Verlagsgesellschaft mit einer Vorwort von J. Hopmann. Leipzig 1939, ss. XVI, 363 + 66.

Przedruk z wydania toruńskiego z 1879 r.

De Revolutionibus. Preface and Book I. Translated by John F. Dobson, assisted by Selig Brodetsky. With a biographical note and notes to the translation. Occasional Notes Royal Astronom. Soc., Nr 10: 1947 May, ss. 32.

Fragmety księgi I, wydanej powtórnie w 1955 r.

De Revolutionibus orbium caelestium liber primus.

Drugi tytuł w języku polskim:

O obrotach sfer niebieskich księga pierwsza. Tekst łaciński ustalił Ryszard Gansiniec. Tłum. pol. Mieczysław Brożek. Objąśn. i red.: Aleksander Birkenmajer. Varsoviae 1953 Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 118, 2 nlb. Tekst łac. i pol. Polska Akademia Nauk.

Tentai no Kaiten ni tsuite (tłum. I księgi) Suketoshi Yajima. Tokyo 1953 Iwanami Shoten, ss. 153.

O vraščenijach nebesnyh sfer. Malyj kommentarij. Posłanie protiv Vernera. Upsalskaja zapis. Perevod Prof. I. N. Veselovskij. Red. A. A. Michajlov. Moskva 1964, ss. 653, ilustr. Klasiki nauki.

Las Revoluciones de las esferas celestes. Libro primero. Introd. y notas de A[leksandre] Koyré. Trad. de J. Fernandez Chiti. Buenos Aires: Eudéba 1965, ss. 104, tabl. 4 rys. Los fundamentales.

Pierwsze tłumaczenie księgi I na język hiszpański.

Revoluciones de las orbitas celestes por Nicolas Copernico. Traducción al Castellano: Dr. Manuel Tagüeña Lacorte, Prof. Carlos Moreno Cañadas. Comisióu de Operación y Fomento de Actividades Academicas del Instituto Politecnico Nacional, México 1969, ss. 479, nlb. 8, rys. Coleccion Clásicos de la Ciencia.

Des Révolutions des Orbes Célestes. Nouveau tirage. Traduction, avec introduction et notes par A[lexandre] Koyré. Paris: A. Blanchard 1970, ss. VIII 163. Collection „Textes et traductions”.

Copernici Nicolai De Revolutionibus Orbium Coelestium Libri Sex (Editio Basileana). Editio Cimelia Bohemica, Vol. XVI. Praha 1971 Pragopress, ss. 426, 30 kart, komentarz.



## SPIS TREŚCI

	str.
Legenda i historyczna prawda . . . . .	5
Pierwsze wydanie dzieła Kopernika, Norymberga 1543 . . . . .	14
Następne wydania: Bazylea 1566, Amsterdam 1617 . . . . .	36
Pierwsze wydanie w Polsce . . . . .	45
Wydania toruńskie . . . . .	59
Prace uczonych polskich nad dziełem Kopernika . . . . .	63
Współczesne wydania i przedruki . . . . .	66
Wydania <i>De revolutionibus</i> , tłumaczenia, przedruki i wydania cząstkowe . . . . .	75

WYDAWCA

Wydanie I. Nakład 9850 + 150 egz. Ark. wyd. 4:1.  
Ark. druk. 5. Papier rotogr. III kl. 80 g, 84 × 104.  
Podpisano do druku 3. III. 1973 r. Druk ukończono  
w marcu 1973 r. Zam. 1712. O-13.  
Cena zł 12,-

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE  
ODDZIAŁ W POZNANIU, 1973

Wydanie I. Nakład 9850 + 150 egz. Ark. wyd. 4:1.  
Ark. druk. 5. Papier rotogr. III kl. 80 g, 84 × 104.  
Podpisano do druku 3. III. 1973 r. Druk ukończono  
w marcu 1973 r. Zam. 1712. O-13.  
Cena zł 12,-

ZAKŁADY GRAFICZNE W TORUNIU

